Imię Stalina napawa serca milionów ludzi pewnością że pokój zwycięży wojnę

— piszą uczestnicy III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w liście do tow. Stalina

W Moskwie zakończyła się III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju. Uczestnicy Konferencji wystosowali następujący list powitalny do wielkiego wodza mas pracujących JÓZEFA STALINA:

DROGI JÓZEFIE WISSARIONOWICZU!

My, przedstawiciele robotników, kołchoźników, inżynierów, uczonych, pisarzy, pracowników sztuki oraz innych grup inteligencji radzieckiej — delegaci na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, **dając wyraz uczuciom narodu radzieckiego, który nas wybrał, kierujemy do Was, Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących, Chorążego Pokoju, słowa głębokiej miłości i płomienne pozdrowienia.**

Masy pracujące naszej Ojczyzny, wybierając nas jako delegatów na Konferencję, nakazały nam, abyśmy potwierdzili ponownie w obliczu całego świata niezłomną wolę narodów Związku Radzieckiego nieustannej konsekwentnej walki o pokój i przyjaźń między narodami przeciwko zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych.

Kierując się Waszymi słowami że **„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca"** — ponad 117 milionów ludzi radzieckich dołączyło swe podpisy do setek milionów podpisów narodów całego świata przyłączających się do apelu Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Składając swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju każdy człowiek radziecki umacniał go zaciągnięciem zobowiązania wobec Ojczyzny i wobec Was, Towarzyszu **STALIN**, że będzie pracował jeszcze uporczywiej i owocniej na froncie budownictwa komunizmu, pamiętając że każdy sukces na polu pokojowej pracy twórczej jest najbardziej ważkim wkładem naszego kraju — niezłomnej twierdzy pokoju — w dzieło walki narodów o pokój.

Realizując w niebywałym tempie Wasze mądre wskazania o stworzeniu wielkich budowli komunizmu, poświęcając wszystkie swe siły rozwojowi przemysłu i rolnictwa, ujarzmiając z uporem żywiołowe siły przyrody i wzbogacając nowymi zdobyczami radziecką naukę, sztukę i literaturę, masy pracujące naszej Ojczyzny pokazują narodom świata, jakie dobrodziejstwa daje ludziom pokojowa praca twórcza.

Stalinowska pokojowa polityka zagraniczna rządu radzieckiego, oparta na wzrastającej potędze ekonomicznej i na niezłomnej jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, przeciwstawia się zbójeckiej agresywnej polityce podżegaczy wojennych, prowodyrów bloku północno-atlantyckiego. Rząd radziecki czyni wszystko, ażeby zacieśnić stosunki ekonomiczne i kulturalne między narodami. Imperialiści amerykańscy, angielscy, wzniecając nienawiść i podejrzenia, starają się odgrodzić Związek Radziecki, Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej od całego pozostałego świata żelaznym murem blokady ekonomicznej, kłamstw i oszczerstw. Ich obłudnym, cynicznym zapewnieniom [illegible] demokracji i pokoju zadają kłam ich krwawe czyny w Korei, w [illegible] i w innych częściach świata.

Coraz to nowe setki tysięcy i miliony ludzi dołączają się do [illegible] go światowego frontu walki o pokój. **Dla wszystkich uczciwych ludzi nasza wielka Ojczyzna — Związek Radziecki — jest źródłem przekonania, że sprawa pokoju zwycięży. Dla setek milionów ludzi we wszystkich częściach świata Wasze imię, Towarzyszu STALIN, stanowi sztandar zwycięskiej walki o pokój, jedności wszystkich sił postępowej ludzkości.** Z imieniem Stalina w sercu ludzie radzieccy obronili honor i niepodległość swej Ojczyzny w bitwach Wielkiej Wojny Narodowej i odwrócili od ludzkości groźbę ujarzmienia przez barbarzyńców hitlerowskich. Z imieniem Stalina w sercu ludzie radzieccy odbudowali bohatersko miasta i wsie zniszczone wojną [illegible] fabryki i zakłady przemysłowe oraz budują pomyślnie wspaniały gmach komunizmu. Z imieniem Stalina w sercu, [illegible] na polu pokojowej pracy twórczej, ludzie radzieccy [illegible] konsekwentnie [illegible] podżegaczy wojennych. **Imię STALINA napawa serca setek milionów ludzi kuli ziemskiej pewnością, że pokój zwycięży wojnę [illegible] pokoju zatriumfują nad ciemnymi siłami podżegaczy wojennych. Niech żyje pokój [illegible]!**

Niech żyje niezwyciężona światowa armia bojowników o pokój! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — niezłomna twierdza pokoju! Niech żyje Wielki Chorąży Pokoju Towarzysz STALIN!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 3 grudnia 1951 r. Nr 287 (495) B Cena 15 gr

RZĄD POLSKI LUDOWEJ UCHWALIŁ dodatkową pomoc hodowlaną dla rolników kontraktujących trzodę chlewną na 1952 r.

W celu stworzenia korzystnych warunków dla rozwoju produkcji trzody chlewnej, Prezydium Rządu powzięło 22 bm. uchwałę w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej.

Prezydium Rządu wydzieliło dodatkowo poważne ilości paszy i węgla a także środków pieniężnych w charakterze pomocy hodowlanej dla gospodarstw, kontraktujących trzodę chlewną.

Z dodatkowej pomocy hodowlanej korzystają gospodarstwa rolne, które:

▲ już zakontraktowały lub zakontraktują dostawę trzody chlewnej na rok 1952,

▲ dostarczą w grudniu br. tuczniki w ramach kontraktów zawartych na listopad i grudzień 1951 r.,

▲ dostarczą przedterminowo w grudniu zakontraktowane sztuki trzody chlewnej w ramach zawartych kontraktów na styczeń 1952 r.

Wszystkim tym gospodarstwom rolnym, niezależnie od ich wielkości lub rozmiaru hodowli, umożliwi się nabycie jako pomocy hodowlanej: **100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla od każdej sztuki trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej zgodnie z warunkami i terminem dostawy.**

Pomoc hodowlana może być udzielana w postaci **zaliczki już w chwili podpisania umowy kontraktacyjnej.** Kontraktujący przy podpisaniu umowy może — na swoje żądanie — otrzymać jako zaliczkę: 100 kg węgla i 50 kg pasz treściwych od każdej sztuki zakontraktowanej. Pozostałą część pomocy hodowlanej, tj. dalsze 200 kg węgla i 50 kg pasz treściwych, otrzymuje kontraktujący przy dostawie sztuki.

Niezależnie od pomocy hodowlanej w postaci węgla i pasz treściwych, wszyscy dostawcy trzody chlewnej zakontraktowanej otrzymują za dostarczone w terminie sztuki **premię pieniężną, w wysokości 1.20 zł za każdy kilogram żywej wagi,** niezależnie od ceny ustalonej dla dostaw sztuk zakontraktowanych, wyższej o 5 proc. od obowiązującego cennika skupu.

Uchwała Prezydium Rządu utrzymuje w mocy ulgi w podatku gruntowym i obniżenie zobowiązania w planowym skupie zbóż dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną na r. 1952, uzależnione od przekroczenia norm sprzedaży tuczników ustalonych dla tych gospodarstw. Gospodarstwa te mogą otrzymać na dotychczasowych zasadach bezprocentowy kredyt na zakup prosiąt i pasz oraz korzystają z pierwszeństwa i ulgowych opłat przy szczepieniu trzody przeciw różycy i ze specjalnej opieki weterynaryjnej nad zakontraktowanymi sztukami.

Termin zawierania kontraktów na tuczniki, których dostawa przypada na styczeń i luty 1952 r., został przedłużony do 25 grudnia 1951 r. Oznacza to, że chłopi, którzy nie zdążyli dotychczas zakontraktować sztuk na styczeń lub luty 1952 r., mogą jeszcze w terminie do 25.XII. br. kontrakt podpisać i otrzymać zaliczkę węglową i w paszach treściwych.

W celu specjalnego wyróżnienia hodowców kontraktujących trzodę chlewną, którzy osiągnęli wybitne wyniki zarówno w zakresie ilości, jak i jakości wyprodukowanej trzody, jak również w zakresie terminowych dostaw tuczników, wprowadzona została **odznaka „Wzorowego Hodowcy".** Posiadaczom odznaki „Wzorowego Hodowcy" przyznane będzie **prawo pierwszeństwa przy zakupie artykułów inwestycyjnych, potrzebnych na rozbudowę bądź na wyposażenie gospodarstwa.** (cement, żelazo, drewno itp.).

U GÓRNIKÓW W PRZEDDZIEŃ ICH ŚWIĘTA

(Od specjalnego wysłannika)

Dzień Górnika. Słowo to elektryzuje dziś cały kraj. A przede wszystkim górniczy Śląsk. Ostatnie dni we wszystkich kopalniach wszystkich Zjednoczeń Węglowych mijają pod znakiem gorączkowych przygotowań do wielkiego święta górników. Prawie codziennie, do czołówki kopalń przodujących w realizacji zadań produkcyjnych dołącza się coraz to inna kopalnia, z dumą meldując o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

W ślad za kopalnią **„Wanda—Lech"**, o przedterminowym wykonaniu planu zameldowała załoga kopalni **„Łagiewniki"**. Dziś lub jutro podobne meldunki złożą kopalnie **„Rydułtowy"** i **„Jankowice"**.

W ostatnich dniach zadania wydobywcze na br. wykonali górnicy IV oddziału kopalni **„Komuna Paryska"** oraz **Fabryka Lamp Górniczych.** Załoga **Śląskiej Fabryki Maszyn Górniczych** zameldowała o przedterminowym wykonaniu prototypu maszyny do mechanicznego opylania kopalni pyłem kamiennym. Opylanie to zapobiegające wybuchom pyłu węglowego wykonywane było dotychczas ręcznie. Nowa maszyna zwiększy higienę i bezpieczeństwo pracy górnika.

Do święta górniczego przygotowują się również pracownicy **kopalń soli,** a szczególnie żupy solnej w **Bochni.** Górnicy bocheńscy obchodzić będą w czasie tegorocznego Dnia Górnika 700-lecie istnienia swej kopalni.

Z zapałem do **Dnia Górnika** przygotowuje się cała młodzież górnicza. W Domach Młodego Robotnika odbywają się prawie codziennie pogadanki i dyskusje na tematy związane z górnictwem.

Uczniowie **technikum górniczego w Tarnowskich Górach** zorganizowali 7 ekip, które wyjeżdżają na wieś i zapoznają młodzież i starsze społeczeństwo ze znaczeniem i osiągnięciami naszego przemysłu węglowego. W wyniku tej akcji wielu młodych chłopców zgłosiło już chęć wstąpienia do szkół przysposobienia węglowego.

Najofiarniejsi w pracy wstępują do ZMP

Wielu dotąd niezorganizowanych młodych górników — przodowników pracy zgłasza się w przededniu Święta Górników do zarządów kopalnianych ZMP. Z dumą meldując o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, młodzi bohaterowie walki o węgiel — proszą o przyjęcie ich w szeregi ZMP. 60 młodych górników z kopalni **„Walenty — Wawel"** poprosiło o przyjęcie do ZMP. Zaś 4 aktywistów ZMP z tej kopalni zwróciło się do Komitetu Partii z prośbą o przyjęcie ich na członków — kandydatów.

W kopalni **„Michał"** tow. tow. Czesław Ambroziak, Jan Bębenek, Władysław Fiś, Henryk Sienkiewicz awansowani zostali z ładowaczy na młodszych rębaczy.

„Szerokim krokiem"

...to tytuł dwuaktówki, którą wystawią 4 grudnia ZMP-owcy — górnicy z kopalni **„Kazimierz Juliusz".** Cała załoga kopalni zobaczy sztukę obrazującą pracę młodych radzieckich przodowników pracy, bohaterskich komsomolców — górników. Za ich przykładem, ich szerokim krokiem pragnie iść do walki o węgiel młodzież górnicza kopalni **„Kazimierz Juliusz".**

Serdecznie i uroczyście powitali ZMPowcy z kopalni **„Siemianowice"** załogę oddziału IX, która przedterminowo wykonała drugi rok Planu 6-letniego. Górnicy tego oddziału zobowiązali się wydobyć do końca roku 8 125 ton węgla ponad plan.

Każdej niemal godzinie przygotowań do Dnia Górnika — towarzyszą nowe, piękniejsze wciąż sukcesy. Uroczysty i imponujący będzie ten Dzień.

(Krog.).

Dumni jesteśmy, że kraj nasz jest niezawodną ostoją pokoju

Orędzie Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju

III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju uchwaliła orędzie do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju we wszystkich krajach. Orędzie to głosi m. in.:

My, przedstawiciele wszystkich narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgromadzeni na III Konferencji Obrońców Pokoju, gorąco pozdrawiamy uczestników wielkiego ruchu w obronie pokoju poza granicami naszej ojczyzny.

Ruch obrońców pokoju przekształcił się w największy ruch narodów współczesnej epoki. Wymownym tego świadectwem jest bezsporny sukces dwóch niebywałych w historii ludzkości plebiscytów międzynarodowych — **kampanii zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem o zakaz broni atomowej, który podpisało ponad 500 milionów osób oraz odbywającej się obecnie kampanii zbierania podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który to apel podpisany już został przez około 600 milionów osób.**

117 i pół miliona obywateli radzieckich podpisując apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju oświadczyło, że pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z narodami USA, Anglii, Francji i wszystkich innych krajów świata.

Dumni jesteśmy, że nasz kraj jest niezawodną ostoją pokoju, że walka o pokój i suwerenność narodów stanowi główną treść polityki zagranicznej państwa radzieckiego.

Naród radziecki gorąco aprobuje i jednomyślnie popiera pokojową politykę zagraniczną rządu radzieckiego, który niejednokrotnie oświadczał, że uważa za możliwe pokojowe współistnienie państw o rozmaitych systemach ekonomicznych, o rozmaitych ideologiach. **Nie obawiamy się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem, ale nie ulękniemy się również gróźb agresorów imperialistycznych. Nie ma na świecie takiej siły, która mogłaby zmusić nasz naród do cofnięcia się wstecz z drogi budowy społeczeństwa komunistycznego.**

Naród radziecki śledzi czujnie knowania wrogów pokoju i gotów jest, z bezgranicznym męstwem i bohaterstwem, obronić swą ojczyznę, ochronić swą pracę pokojową przed wszystkimi, którzy by się ważyli targnąć na jego wolność i niezawisłość.

W warunkach narastania niebezpieczeństwa wojny dalsze rozszerzanie kampanii na rzecz zachowania pokoju, wzmożenie czujności narodów wobec zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

W ciągu roku, jaki upłynął od II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w **Warszawie**, siły pokoju we wszystkich krajach zespoliły się i wzrosły. Sztandar pokoju wzniesiony przez wielkiego Chorążego Pokoju Józefa **STALINA: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej bronić do końca" — natchnął setki milionów prostych ludzi nową energią, wzmocnił w nich wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju.**

Ruch o obronę pokoju powinien objąć coraz szersze kręgi ludzi na kuli ziemskiej, mężczyzn i kobiety, młodzież i starców, ludzi wszystkich narodowości i przekonań, tych wszystkich którym zagraża niebezpieczeństwo wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowaniom wojennym agresorów imperialistycznych, stanowczo demaskując ich niecne zamierzenia. Również my delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszech miar popieramy program działalności Światowej Rady Pokoju, proklamowany przez wiedeńską sesję ŚRP. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz naglącym żądaniom ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczyć będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje ruch bojowników o pokój! Niech żyje pokój!

69 powiatów zwolnione od miarek i odsypów

30 listopada br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopi z województw: łódzkiego, szczecińskiego, kieleckiego i olsztyńskiego.

Granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyło w dniu 30 listopada br. dalszych 6 powiatów, a mianowicie: Legnica w woj. wrocławskim, Krotoszyn w woj. poznańskim, Aleksandrów i Inowrocław w woj. bydgoskim, Sztum w woj. gdańskim oraz Braniewo w woj. olsztyńskim. Łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 128.

30 listopada br. dalsze 2 powiaty przekroczyły granicę 90 proc. wykonania planu skupu zboża i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Są to powiaty: Skierniewice w woj. łódzkim i Gryfino w woj. szczecińskim.

Ogółem liczba powiatów, w których chłopi zwolnieni zostali z odsypów i miarek wynosi obecnie 69.

Występy młodych chińskich artystów w Warszawie

Dnia 1 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysty występ, przybyłego do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, **Młodzieżowego Zespołu Artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej.**

Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych organizacji społecznych i świata kulturalnego.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih wraz z członkami ambasady. Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Znać, rozumieć i propagować uchwałę o nowych warunkach kontraktacji trzody chlewnej

Dnia 22.XI 1951 Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną na rok 1952. Utrzymując wszystkie dotychczasowe przywileje dla rolników którzy zakontraktowali, względnie zakontraktują trzodę chlewną na rok 1952, Prezydium Rządu wydzieliło dodatkowe poważne ilości pasz i węgla, a także środki pieniężne, jako pomoc hodowlaną dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną.

Uchwała Prezydium Rządu ma doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki, ponieważ realizacja jej stworzy jeszcze bardziej opłacalne i dogodne warunki dla rozwoju produkcji hodowlanej, a tym samym ułatwi dalsze przezwyciężanie istniejących trudności w zaopatrzeniu świata pracy w mięso.

Uchwała stwarza dogodne warunki dla masowego i powszechnego rozwoju hodowli: w szczególności dodatkowe korzyści łącznie z zagwarantowanymi w uprzedniej uchwale o kontraktacji — staną się bodźcem dla masowego rozwoju hodowli w gospodarstwach mało i średniorolnych, dla nastawienia wielu spośród tych gospodarstw, na produkcję hodowlaną. W ten sposób chłopi mało i średniorolni uzyskują możliwość dalszego podniesienia dochodowości swych gospodarstw, a więc dalszego wzrostu stopy życiowej.

Zagwarantowane przez uchwałę przywileje weszły już w życie. Oznacza to, że dotyczą one także dostawców trzody chlewnej zakontraktowanej na grudzień br. Tak więc ci chłopi, którzy mieli dostarczyć sztuki zakontraktowane w listopadzie, a nie byli w stanie wykonać w terminie dostawy — mają możliwość wykonania zobowiązania jeszcze w grudniu i otrzymania, tak jak wszyscy inni dostawcy sztuk zakontraktowanych, zarówno pomocy w paszy treściwej, jak i w węglu, wreszcie premii w gotówce. Równocześnie termin zawierania kontraktów na styczeń i luty 1952 r. został przedłużony do 25.XII 1951 r. Producenci mogą więc w tym terminie zawierać umowy na dostawę tuczników w styczniu i lutym 1952 r., otrzymując zaliczkę w postaci 100 kg węgla i 50 kg śruty od każdego podpisanego kontraktu.

Należy podkreślić, że przywileje te dotyczą tylko gospodarstw kontraktujących.

Te nowe, dogodne warunki kontraktacji nakładają dodatkowe zadania na państwowy aparat kontraktacji i skupu oraz na terenowy aktyw.

Trzeba, aby każdy pracownik aparatu skupu i kontraktacji w jeszcze większej mierze poczuł się żołnierzem wysuniętego odcinka frontu walki o socjalizm. Trzeba, aby w pełni zrozumiał zagwarantowane przez uchwałę korzyści i stał się ich zapalonym propagatorem. Trzeba wyplenić i odrzucić precz wszelki biurokratyzm, jaki gdzie niegdzie wkradł się do aparatu skupu i kontraktacji.

Doświadczenia akcji skupu zbóż i dostaw ziemniaków wykazały że plan jest realizowany i wykonywany z nadwyżką wszędzie tam, gdzie aktyw dociera do chłopa, wyjaśnia znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, demaskuje wrogą działalność elementów kułacko - spekulanckich.

Toteż trzeba aby i obecnie aktyw terenowy doprowadził do świadomości szerokich mas chłopskich wszystkie szczegóły uchwały Prezydium Rządu. Ale po to, by doprowadzić do świadomości mas chłopskich i przekonać chłopów o wielkich korzyściach płynących z uchwały, trzeba, aby sami aktywiści dobrze poznali wszystkie jej szczegóły. Trzeba, aby młodzi aktywiści pod kierownictwem organizacji ZMP-owskich dokładnie zapoznali się z uchwałą i tłumaczyli jej znaczenie chłopom. Trzeba, aby każdy aktywista, każdy ZMP-owiec osobistym przykładem dawał wzór bojowej aktywności w popularyzowaniu tego nowego wyrazu troski państwa o rozwój gospodarki chłopskiej. Trzeba, aby każdy aktywista docierał do wszystkich rolników swojej wsi i wszystkich namawiał do kontraktacji, aby wszystkim wyjaśniał nowe zasady kontraktacji. W szczególności trzeba propagować nowe warunki wśród chłopów mało i średniorolnych.

Uchwała Prezydium Rządu jest wyrazem umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. Zmierza ona bowiem do stworzenia jeszcze lepszych warunków hodowli na wsi, zmierza ona do przezwyciężenia trudności w zaopatrzeniu ludności miast.

Nowa uchwała Prezydium Rządu stanie się ważnym ogniwem w rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Rząd USA — organizatorem dywersji i szpiegostwa przeciwko Polsce

Nota Rządu Polskiego do rządu USA

W dniu 1 grudnia 1951 r. Minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski wręczył Charge d'Affaires a. i. Stanów Zjednoczonych panu G. Ackersonowi notę Rządu Polskiego treści następującej:

W związku z podpisaniem przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Trumana „Ustawy z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie", Rząd Polski ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ustawa ta wymienia wyraźnie Polskę jako kraj, do którego Rząd Amerykański zamierza nasyłać, względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu. **Wspomniana ustawa asygnuje na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narody polskiego w kraju i za granicą.**

Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest **metodą od wielu już lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.**

Od chwili wyzwolenia naszego kraju spod jarzma hitlerowskiej okupacji Rząd Stanów Zjednoczonych nie szczędził wysiłków ani pieniędzy, aby przez brutalne mieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy utorować drogę swoim agentom, którzy mieli przekształcić Polskę w powolne narzędzie Stanów Zjednoczonych i w teren nieskrępowanej eksploatacji przez kapitał amerykański. Kiedy zaś stało się jasne, że naród polski nie da się zepchnąć z drogi swobodnego i niepodległego bytu, te same czynniki amerykańskie nie szczędziły wysiłku, **aby uniemożliwić, a przynajmniej opóźnić odbudowanie zrujnowanego przez wojnę i hitlerowską okupację kraju. Chodziło o to, aby przez sianie dywersji i zamętu przygotować grunt dla realizacji planów wojennych amerykańskiego imperializmu. Im większy odpór daje społeczeństwo polskie tym występnym machinacjom, tym większe środki Rząd Stanów Zjednoczonych na nie przeznacza.**

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych w roku 1945 **Ambasada Stanów Zjednoczonych stała się ośrodkiem akcji mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski.** Pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane bez ogródek chwali się w swej książce, że wykonywał zadanie narzucenia Polsce ustroju i rządu, który by odpowiadał celom zaborczej polityki amerykańskiej.

Nadużywając przywilejów dyplomatycznych ambasador Bliss Lane i jego współpracownicy próbowali realizować to zadanie przez szerokie wykorzystanie wrogów demokracji i narodu polskiego. Jednym z pierwszych kroków Amerykańskiej Ambasady była próba interwencji na rzecz znajdujących się w areszcie lub skazanych wyrokami polskich sądów członków band dywersyjnych, w szczególności faszystowskich Narodowych Sił Zbrojnych, wsławionych bestialskimi mordami na ludności polskiej i żydowskiej oraz ścisłą współpracą z hitlerowskim okupantem.

W Ambasadzie Amerykańskiej znaleźli w tym okresie pomoc i inspirację bandyci i spiskowcy z organizacji WIN. Zarówno ambasador Bliss Lane, jak i jego współpracownicy płk. Pashley, ppłk. Jessic, płk. York zbierali materiały wywiadowcze przy pomocy przywódców szpiegowsko - terrorystycznej organizacji WIN — Chmiela, Cieplińskiego, Roztworowskiego, Batora, Kwiecińskiego i innych. Członkowie Ambasady Amarykańskiej jak kmdr Mrozińskí, płk. Rudziak, płk. Ericson, mjr Mo Nally, kpt. Brazee i inni kierowali działalnością band terrorystycznych w południowo-wschodnich okręgach Polski oraz organizowali siatki szpiegowskie kierowane przez Fedoriwa, Massalskiego i innych szpiegów, skazanych w następstwie zbrodniczej działalności przez Polskie Sądy. Urzędniczki Ambasady Amerykańskiej jak Dmochowska i Michałowska skazane zostały za współudział w morderstwach, dokonanych na działaczach demokratycznych lub za pracę w charakterze łączniczek terrorystycznych organizacji. Szereg dyplomatów amerykańskich skompromitowanych działalnością szpiegowsko-dywersyjną opuściło Polskę dobrowolnie. Inni jak na przykład płk. Jessic lub p. Andrews i p. Black, którzy zorganizowali ucieczkę z Polski agenta amerykańskiego Mikołajczyka, zostali odwołani na żądanie Rządu Polskiego.

W dziesiątkach procesów takich jak na przykład proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim zostało ujawnione raz jeszcze, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie w Polsce mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy, łamiąc w ten sposób najelementarniejsze zasady prawa i obyczajów międzynarodowych.

Placówka Amerykańskiej Służby Informacyjnej przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie **szerzyła kłamliwe i oszczercze wiadomości o naszym państwie i jego ustroju oraz uprawiała propagandę wojenną, ustawowo w Polsce zabronioną.** Zmusiło to Rząd Polski do zakazania działalności tej placówki.

Rząd Stanów Zjednoczonych w swej antypolskiej akcji bynajmniej nie ograniczał się do działalności swych oficjalnych placówek w Polsce. **Rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności władze amerykańskie na terytorium Niemiec Zachodnich rozpoczęły już w roku 1945 organizację ośrodków dywersji i szpiegostwa skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu.** Jednym z tych ośrodków jest wojskowa organizacja Kompanii Wartowniczych, których kadrę stanowi tzw. Brygada Świętokrzyska. Faszystowski charakter tej brygady, jej współpraca z hitlerowskimi okupantami i Gestapo, fakt, że jej organizator Bohun Dąbrowski jest znanym zbrodniarzem wojennym — wszystko to jest doskonale wiadome władzom amerykańskim, które wykorzystują te Kompanie Wartownicze do antypolskich celów.

Władze amerykańskie przeprowadzają w Niemczech Zachodnich rekrutację obywateli polskich również do innej wojskowej organizacji — „Labor Service Companies". Kierowniczą rolę w tej organizacji odgrywają również znani faszyści i kolaboranci pochodzenia polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych, lekceważąc wielokrotne protesty Rządu Polskiego i swoje zobowiązania międzynarodowe, nie tylko nie rozwiązał wymienionych organizacji, ale przystąpił do bezpośredniego wcielania obywateli polskich w szeregi regularnej armii amerykańskiej. Członek Izby Reprezentantów p. Francis E. Walter stwierdził 13 kwietnia 1951 r., że „w wojsku amerykańskim służy już kilka tysięcy uchodźców, a nazwiska które jeszcze przed paru laty widniały na listach obozów IRO, zjawiają się obecnie na listach naszych strat w Korei". Tak więc, w myśl zasady głoszonej przez byłego ministra wojny Stanów Zjednoczonych generała Marshalla, że Amerykanie dają dolary, aby się inni za nich bili, **werbuje się obywateli polskich, aby ginęli na Korei, czy gdzie indziej w interesie amerykańskich imperialistów.**

Równolegle z organizowaniem dywersyjnych ośrodków spośród polskich faszystów i zdrajców oraz z rekrutacją obywateli polskich do armii amerykańskiej Rząd Stanów Zjednoczonych **patronuje odbudowie niemieckiego imperializmu i Wehrmachtu i odmawia wydania Polsce generałów von dem Bach - Zalewskiego i Guderiana, sprawców zburzenia Warszawy. Na żądanie ekstradycji tych zbrodniarzy wojennych Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiada, że „są oni potrzebni władzom amerykańskim".** O cyniźmie takich odpowiedzi świadczy fakt, iż **Guderian został szefem wywiadu,** który zorganizował między innymi tzw. drogę Guderiana **dla przerzucania agentów amerykańskich do Polski,** co zostało w pełni ujawnione podczas procesu szpiega Doboszyńskiego.

Wymienione przykładowo fakty, których liczbę można by wielokrotnie pomnożyć, **zdemaskowały w oczach całego narodu polskiego wrogość Rządu Amerykańskiego wobec najżywotniejszych interesów naszego Państwa.** Nic dziwnego, że dla realizacji swoich antypolskich celów władze amerykańskie szukają zwolenników wśród wyrzutków społeczeństwa polskiego, niedobitków faszyzmu i żywiołów kryminalnych, gotowych zdradzić swoją ojczyznę za amerykańskie srebrniki. Przyznaje to wspomniana ustawa, która ukrywa prawdziwe intencje autorów pod nazwą ustawy o tzw. **„wzajemnym bezpieczeństwie",** faktycznie zaś **zmierza do tworzenia i finansowania band podpalaczy, dywersantów i morderców w Polsce i w innych krajach, przeciw którym wymierzone są agresywne plany wojenne Stanów Zjednoczonych. Nie jest też przypadkiem, że dzieje się to w tym samym okresie, kiedy w Polsce i w innych miłujących pokój państwach parlamenty uchwaliły ustawy o obronie pokoju.**

Ustawa o „wzajemnym bezpieczeństwie" nie tylko próbuje usankcjonować dotychczasową antypolską i antypokojową politykę kół rządzących Stanów Zjednoczonych, lecz ma na celu wzmożenie tej działalności **w ramach gorączkowych i awanturniczych przygotowań wojennych, które godzą nie tylko w najżywotniejsze interesy narodów Europy, ale sprzeczne są również z najlepiej pojętymi interesami narodu amerykańskiego. Metoda ta jest nie tylko brutalną próbą mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, lecz także podważa same zasady prawa międzynarodowego, stanowi poważny zamach na zasady Karty Narodów Zjednoczonych, wskazuje jak daleko posunął się Rząd Amerykański na drodze agresji.**

Rząd Polski protestuje kategorycznie przeciwko uchwaleniu ustawy o „wzajemnym bezpieczeństwie" i domaga się bezzwłocznego unieważnienia tej antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy.

Z pracy ZMP na wielkich budowlach

Tylko silna organizacja ZMP może być dobrym kierownikiem politycznym młodzieży

W ostatnim czasie opublikowaliśmy w „Sztandarze Młodych" serię artykułów o pracy ZMP na wielkich budowlach sześciolatki. Były to materiały o pracy organizacji w FSO na Żeraniu (nr 273 „Szt. Mł."), w Zakładach Chemicznych „Wizów" (nr 281 „Szt. Mł.", w hucie „Częstochowa" (nr. 284 „Szt. Mł.").

Wniosek , jaki nasuwa się z tych artykułów jest jeden: praca organizacji ZMP na wielkich budowlach jest słaba i niezadowalająca.

Cztery zasadnicze braki

Typowymi brakami w pracy organizacji ZMP na wspomnianych budowlach są: **słabość kierownictwa ZMP, małe zainteresowanie się młodzieżą niezorganizowaną, brak kontaktu w pracy kół ZMP na budowie i w produkcji, brak pomocy i kontroli ze strony wyższych instancji ZMP.**

Na wielu wielkich budowlach słabe i nieudolne jest kierownictwo organizacji ZMP.

Np. w Zakładach Chemicznych **„Wizów"** i w elektrowni **„Dychów"** przewodniczący Zarządów ZMP nie posiadają odpowiedniego wyrobienia politycznego, ani też autorytetu u młodzieży. Nie potrafią oni kierować organizacją i pracować planowo. Nie są dostatecznie związani z masami młodzieży. Nieudolna jest także praca wielu członków Zarządów Zakładowych ZMP. Nie posiadają oni konkretnych zadań do wykonania. Nie przyczyniają się do poprawienia stylu pracy organizacyjnej i mobilizacji młodzieży do osiągnięć produkcyjnych.

Na wielu wielkich budowlach całkowicie zaniedbana jest praca ZMP z młodzieżą niezorganizowaną.

Stwierdzić to można m. in. w FSO na Żeraniu, w hucie „Częstochowa", w Zakładach Chemicznych „Wizów" i kombinacie Włókienniczym w Piotrkowie.

Grupy ZMP-owskie nie interesują się młodzieżą niezorganizowaną. Zarządy ZMP nie doceniają również ważności pracy społecznych organizacji masowych i działalności kulturalno - oświatowej, jako transmisji do szerokich rzesz młodzieży.

Na tych obiektach, gdzie trwa jeszcze rozbudowa dalszych działów produkcji jak np. **w hucie „Częstochowa" istnieje bardzo niesłuszny podział między kołami ZMP na budowie i kołami ZMP w uruchomionych już działach produkcji.**

Koła produkcyjne podlegają Zarządowi Fabrycznemu ZMP, a koła budowlane bezpośrednio Zarządowi Miejskiemu ZMP. Aktywiści tych kół nie wymieniają między sobą doświadczeń, nie uzgadniają swoich planów pracy. Skutek jest taki, że koła w produkcji i na budowie nie pracują dobrze.

Słaba i niezadowalająca jest pomoc i kontrola pracy organizacji ZMP-owskich na wielu wielkich budowlach ze strony wyższych instancji ZMP.

Faktem jest, że Zarządy Wojewódzkie ZMP we Wrocławiu i Katowicach oraz Zarząd Stołeczny ZMP w Warszawie utożsamiły sobie pracę i zadania organizacji ZMP na wielkich budowlach z pracą i zadaniami innych kół ZMP. **Kierownictwa tych instancji zapomniały więc o stałej pomocy i szczególnej kontroli organizacji ZMP na wielkich budowlach, względnie ograniczyły się jedynie do pomocy formalnej, jak np. w stosunku do ZMP w FSO na Żeraniu, Zakładach Chemicznych „Wizów" i hucie „Częstochowa". Zarządy Wojewódzkie ZMP nie otoczyły również opieką i kontrolą młodzieży obiektów Planu 6-letniego z chwilą rozpoczęcia budowy i zorganizowania tam ZMP.**

Obecnie rozpoczęła się w kołach ZMP akcja sprawozdawczo - wyborcza. Trzeba, aby na zebraniach przedwyborczych i wyborczych członkowie przeprowadzili krytyczną ocenę dotychczasowej działalności ZMP. Wskazali na istniejące błędy oraz niedociągnięcia i usunęli je w oparciu o wytyczne listu ZG ZMP do wszystkich członków w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W czasie tej akcji słabe Zarządy Zakładowe należy zmienić względnie je wzmocnić. **Dokona się tego wówczas, jeżeli do kierowania organizacjami ZMP na wielkich budowlach będą wybrani najlepsi i najofiarniejsi młodzi robotnicy, przodownicy pracy, którzy potrafią podołać obowiązkom, jakie ich czekają.**

Akcja sprawozdawczo - wyborcza musi pomóc organizacjom ZMP na wielkich budowlach Planu 6-letniego rozpocząć lepszą niż dotychczas pracę z młodzieżą.

Co trzeba zrobić, aby wzmóc wpływy ZMP wśród młodzieży niezorganizowanej? Dobrze pracujący jest tylko ten Zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, członkach ZMP i niezorganizowanych. Dlatego organizacje ZMP-owskie powinny szczególnie opiekować się młodzieżą niezorganizowaną pomagać w usuwaniu jej bolączek. Zadanie to należy do grup ZMP-owskich, które muszą oddziaływać wychowawczo na młodzież, wpływać na stałe podnoszenie się jej poziomu ideologicznego, wskazywać na zadanie produkcyjne. **Tylko wówczas uaktywnimy i skupimy wokół naszej organizacji ZMP-owskiej młodzież niezorganizowaną, jeżeli zaopiekujemy się nią i wciągniemy ją do pracy świetlicowej, do kierowania i do pracy w masowych organizacjach społecznych, jak LPŻ, TPPR itp.** Wtedy organizacja nasza będzie się mogła z każdym dniem rozwijać i rosnąć — stanie się silną.

Aby zacieśnić kontakt między kołami ZMP na budowie i w produkcji, koła ZMP budowy winny zdawać swoje sprawozdania i podlegać organizacyjnie danemu Zarządowi Zakładowemu ZMP. Wspólny jest przecież ich cel — mobilizować młodzież do współzawodnictwa pracy, do udziału w budownictwie obiektów. **Poprzez wymianę doświadczeń, rozwinięcie wspólnej działalności świetlicowej i współzawodnictwa pracy, wzmoże się jednocześnie praca organizacyjna i polityczna ZMP.** Za wiążą się serdeczne więzy przyjaźni i koleżeństwa między młodzieżą, która uczestniczy wspólnie w walce o jak najszybsze wybudowanie i oddanie do użytku wielkich budowli.

Nie trzeba chyba podkreślać jak bardzo ważna jest sprawa opieki ze strony naszych wyższych instancji organizacyjnych nad młodzieżą czołowych, sztandarowych obiektów Sześciolatki.

W każdym niemal województwie buduje się jedną lub kilka wielkich budowli. Dlatego **Zarządy Wojewódzkie ZMP przede wszystkim muszą wiedzieć, co się na danej budowli dzieje, jakie są osiągnięcia i braki w pracy organizacyjnej ZMP, jakimi zagadnieniami żyje młodzież i czego ona potrzebuje.** A będą one wówczas wiedziały o tym, jeżeli młodzież każdej budowli socjalizmu będzie otoczona troskliwą opieką i kontrolą, jeżeli wyższe instancje ZMP będą czujnie reagowały na jej bolączki, prośby i krytyczne uwagi. **Każdy przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP względnie członek Prezydium ma obowiązek osobistej opieki i odpowiedzialności za jedną z organizacji ZMP na wielkiej budowli w jego województwie.**

Wydz. Młodzieży Robotniczej Zarządu Głównego ZMP winien wskazać podległym mu wydziałom Zarządów Wojewódzkich ZMP na konieczność większego niż dotychczas zainteresowania się młodzieżą i pracą organizacji ZMP na sztandarowych obiektach Planu 6-letniego.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

Ple... Ple... Ple...

Czy wiecie, że... „w Warszawie odbyła się narada aktywu szkolnego ZMP"? Na niej to właśnie „powzięto szereg przygotowanych z góry uchwał"... Ale to jeszcze nie wszystko. Co gorsze, uchwały te „wzywają do wpajania młodzieży zasad... patriotyzmu i internacjonalizmu". Najstraszliwsze jest jednak to, że „uchwała aktywu szkolnego wzywa też do zwalczania tzw. chuligaństwa i do wpajania szacunku dla nauczycielstwa i jego ofiarnej pracy".

Taka oto, w dosłownej relacji „Głosu Ameryki", ponura narada odbyła się niedawno w Warszawie. Czyż to nie straszne?

Przede wszystkim „Głos Ameryki" odkrył rewelacyjną sensację. Okazuje się, że w Polsce panują zupełnie niecodzienne obyczaje: projekt uchwały (o zgrozo!) przygotowuje się wcześniej!! A przecież trzeba robić inaczej. Tak, jak to jest we zwyczaju w „cywilizowanym świecie zachodnim" i czego dowodów dostarczają choćby np. wszelkie organizowane tam konferencje międzynarodowe. Staje sobie na trybunie powiedzmy, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Odczytuje napisaną przez siebie uchwałę, rezolucję czy coś w tym rodzaju. Ostatnim jego słowom towarzyszy wzniesiony służalczo las rąk delegatów. I sprawa załatwiona. Znana w atlantyckiej rodzince metoda „jak pan każe — sługa musi".

Razi więc wyczulony „Głos Ameryki" to, że u nas, zanim się przyjmie uchwałę — przygotowuje się jej projekt, dyskutuje się go i poprawia. Żeby był jak najlepszy.

Ale wróćmy do spraw narady aktywu szkolnego. Do tej narady której uchwały (rzecz straszna!) „wzywają do wpajania młodzieży uczuć patriotyzmu i internacjonalizmu, do zwalczania chuligaństwa i wpajania szacunku dla nauczycielstwa i jego ofiarnej pracy". Tym właśnie straszliwym i z góry przygotowanym uchwałom „Głos Ameryki" poświęca swój cenny komentarz.

W tym to cennym komentarzu „Głos Ameryki" kilkoma światłymi zdaniami rozwiewa błędne i niesłuszne mniemanie, jakie mieli i do tej pory mieć mogą uczestnicy Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP oraz młodzież szkolna omawiająca obecnie na zebraniach uchwały tej narady.

Myślicie, koledzy, że do Warszawy na Naradę przyjechało kilkuset najlepszych aktywistów ze szkolnych organizacji ZMP, aby radzić nad polepszeniem pracy w szkole, podniesieniem jej na wyższy, lepszy poziom? Nieprawda! Jednym z głównych celów narady młodych aktywistów było opracowanie skutecznych metod, jak należy (zacytujmy tu sobie dla jasności „Głos Ameryki") „zwalczać tych nauczycieli, którzy ofiarnie pracują nad tym, aby zaszczepiać młodzieży jak najwięcej wiadomości naukowych".

Czyż to nie jasne? Jak wiadomo, z audycji tego samego „Głosu", w Polsce oddawna jednym z czołowych haseł jest: precz z nauczycielami! Po co nam nauczyciele? Dlatego Krajowa Narada obradowała m. in. nad tym, jak ich skutecznie zwalczać — powiada „Głos".

„Głos Ameryki" informuje rzetelnie. „Głos Ameryki" nie chce być gołosłowny i dlatego „Głos Ameryki" często i gęsto powołuje się w swym światłym komentarzu na powziętą przez ZG ZMP uchwałę. A w myśl tej uchwały, plecie dalej „Głos Ameryki", ZMP powinien prowadzić wśród młodzieży agitację, której celem jest (teraz znów cytujemy dosłownie zaoceaniczną rozgłośnię): „podważanie autorytetu tych nauczycieli, którzy poświęcają się wyłącznie pracy pedagogicznej i naukowej".

„Głos Ameryki" wie znacznie lepiej i więcej niż na przykład młodzież polska, która gorąco i z pełnym zrozumieniem powitała uchwałę ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych. Uchwałę, której jeden z podstawowych punktów głosi wyraźnie:

„Rola nauczyciela ma decydujące znaczenie dla wychowawczej atmosfery w szkole i w klasie. ZMP-owskie organizacje szkolne winny zaszczepiać młodzieży głęboki szacunek do nauczycielstwa i jego ofiarnej pracy, walczyć z przejawami niesubordynacji".

To głosi uchwała, lecz coś wręcz przeciwnego głosi „Głos Ameryki". Co słowo — bezczelne kłamstwo, co audycja — bezmyślny, oszczerczy bełkot, który pryska przy pierwszym zetknięciu się z faktami, z prawdą. Oto „Głos Ameryki" i jego wiadomości takie, czy inne, ale zawsze wyssane z palca.

S. K.

Z PRASY:

Acheson opuścił Paryż, gdzie wygłaszał pokojowe frazesy i udał się do Rzymu na konferencję agresywnego bloku atlantyckiego w sprawie wzmożenia zbrojeń.



Rys. W. Lewiński

Acheson: No... gentlemeni! Teraz do właściwej roboty!

Przed Dniem Górnika

Węgiel — bogactwem narodu

Zbliża się Dzień Górnika. Dzień ten jest świętem nie tylko rębaczy i ładowaczy, strzałowych i sztygarów; jest on nie tylko świętem studentów i uczniów szkół górniczych, którzy nabytą wiedzę w pełni wykorzystają dla dalszego rozwoju naszego górnictwa. Dzień Górnika jest również świętem całego narodu, który docenia w pełni ofiarną pracę górników Polski Ludowej.

Na froncie bitwy o węgiel

Każdy obywatel z dumą i podziwem patrzy na tych, co wzorem Wincentego Pstrowskiego podwyższają stale wydajność swej pracy i dostarczają w ten sposób naszej gospodarce dodatkowych setek tysięcy ton węgla.

W przeciwieństwie do lat międzywojennych, gdy polski przemysł węglowy chylił się ku upadkowi (z powodu kapitalistycznej konkurencji innych państw i spadku zapotrzebowania na węgiel w kraju i zagranicą), górnictwo węglowe w Polsce Ludowej przeżywa wspaniały rozkwit. **Wydobycie węgla wzrosło z 27 mln. 366 tys. ton w roku 1945 do przeszło 78 mln. ton w roku 1950, czyli prawie 3-krotnie. Dalszy wzrost wydobycia węgla, aż do 100 mln. ton w roku 1955, pozwoli na coraz lepsze zaopatrzenie naszej gospodarki w węgiel.**

Chleb przemysłu

Znaczenie gospodarcze węgla można skrótowo zamknąć w jednym zdaniu: **węgiel — to chleb przemysłu**, bez węgla nie można prowadzić współczesnej gospodarki.

Rozwój naszej gospodarki pociąga za sobą coraz większe zużycie węgla. Ilustrują to następujące cyfry: **zużycie produkcyjne węgla wewnątrz kraju na jednego mieszkańca wynosiło w roku 1938 — 621 kg, zaś w roku 1948 wzrosło do 1.889,5 kg.** Wraz z realizacją Planu 6-letniego zużycie to wzrasta w dalszym ciągu.

W jakich dziedzinach naszej gospodarki węgiel kamienny ma największe zastosowanie?

Węgiel jest podstawowym surowcem energetycznym. Potężne plany elektryfikacji wsi i zastosowania energii elektrycznej do napędu maszyn roboczych zakładają **wzrost produkcji energii elektrycznej do 19.5 mld. kilowatogodzin w roku 1955** (w r. 1938 — 4 mld. kilowatogodzin). Rozbudowa ta wymaga zwiększonych dostaw węgla, który w naszych warunkach jest głównym paliwem dla elektrowni.

Plan 6-letni przewiduje wspaniały rozwój przemysłu metalowego. Gospodarce polskiej potrzeba dużo obrabiarek, narzędzi, samochodów, okrętów, maszyn budowlanych, traktorów, maszyn rolniczych itd. itd. Wszystkie te przedmioty robimy ze stali, zaś produkcja stali, która w okresie Planu wzrośnie 2-krotnie, wymaga koksu. Koks otrzymuje się w procesie suchej destylacji węgla; służy on w hutnictwie do wytapiania żelaza z rud, zaś specjalna odmiana koksu ma zastosowanie w odlewnictwie.

Produktem suchej destylacji węgla jest nie tylko koks, lecz również amoniak, smoła i benzol.

I tu dochodzimy do zagadnienia chemicznej przeróbki węgla, która w naszej gospodarce odgrywa zasadniczą i ciągle wzrastającą rolę.

Amoniak służy przede wszystkim do produkcji nawozów sztucznych; dlatego przemysł węglowy ma wielkie znaczenie dla rolnictwa.

Smoła (tzw. pogazowa) jest surowcem wyjściowym, z którego **drogą chemicznej przeróbki otrzymujemy około 300 różnych związków chemicznych.** Czy przypuszczacie np., że właśnie z węgla wyrabiamy takie artykuły codziennego użytku jak **aspiryna, masy plastyczne (stosowane m. in. przy wyrobie szczotek do zębów), płyty gramofonowe, perfumy, atramenty, barwniki i wiele innych.**

Dzięki postępowi wiedzy technicznej, możliwości węgla jako surowca chemicznego stale zwiększają się. Np. **w Dworach k. Oświęcimia budujemy wielki kombinat chemiczny, który już rozpoczął przeróbkę węgla na paliwa płynne. Otrzymamy w ten sposób wielkie ilości olejów silnikowych i benzyny.**

Węgiel jest również podstawowym paliwem napędowym w kolejnictwie. **Około 16 proc. rocznego wydobycia węgla spalają polskie parowozy, które z każdym rokiem przewożą coraz to więcej towarów i pasażerów.**

Wzrost stopy życiowej ludności spowodował znaczne zwiększenie zapotrzebowania węgla na cele opałowe. **Wieś zużywa obecnie 4 razy więcej węgla niż przed wojną.** Nowobudowane szpitale, szkoły i domy mieszkalne — to również wzrost zużycia węgla. Konsumpcja węgla opałowego na jednego mieszkańca była w roku 1950 trzy i pół krotnie wyższa niż w roku 1938.

Węgiel — źródłem dewiz

Węgiel służy nie tylko do zaspokojenia niezbędnych potrzeb naszej gospodarki wewnętrznej. **Węgiel jest również jednym z najważniejszych artykułów naszego eksportu, jest on źródłem dewiz, za które zakupujemy zagranicą wiele produktów, koniecznych dla rozbudowy naszej gospodarki i przekształcenia Polski z kraju zacofanego w kraj przodującej techniki.**

Węgiel eksportujemy do Związku Radzieckiego, który w zamian dostarcza nam wiele produktów niezbędnych dla realizacji Planu 6-letniego. Z ZSRR sprowadzamy więc takie cenne towary, jak: deficytowe surowce — rudy żelaza i manganu, bawełnę, ropę naftową, sprzęt inwestycyjny — obrabiarki, narzędzia, maszyny górnicze, rolnicze i budowlane oraz całkowite urządzenia dla hutnictwa, energetyki, całe nowe fabryki.

Węgiel nasz eksportujemy również do krajów demokracji ludowej. Wzamian otrzymujemy: z Czechosłowacji — pojazdy mechaniczne, ogumienie, chemikalia i obuwie, z Węgier — aluminium, produkty naftowe i autobusy, z Rumunii — produkty naftowe, artykuły rolniczo - spożywcze i drzewo, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — sprzęt inwestycyjny (np. maszyny drukarskie), maszyny do pisania i aparatury precyzyjne, z Albanii — wełnę i tytoń.

Odbiorcami naszego węgla są również państwa kapitalistyczne, a szczególnie skandynawskie. Za węgiel dostarczają nam one urządzenia inwestycyjne, szczególnie energetyczne itp.

Wzamian za węgiel sprowadzamy z zagranicy również bawełnę, wełnę, jutę, skóry i garbniki oraz tzw. artykuły kolonialne (kawa, herbata, kakao i inne).

Uważamy, że istnieje możliwość wymiany handlowej z państwami kapitalistycznymi na warunkach pełnej równości i wzajemnych korzyści. Niestety imperialiści amerykańscy i ich wasale z krajów objętych planem Marshalla usiłują dyskryminować i ograniczać wymianę handlową z Polską Ludową, działając w ten sposób na szkodę swoich narodów.

Trzeba stwierdzić, że rozwój polskiego przemysłu jest szybszy, niż rozwój kopalnictwa węglowego. Przemysł nasz potrzebuje coraz więcej węgla i to wzrastające zapotrzebowanie musi być zaspokojone. Stąd wynika prosty wniosek: **musimy wydobywać węgla coraz więcej a wydobytym węglem gospodarować coraz oszczędniej.**

Podnieść wydajność pracy w kopalniach, stosować przodującą technikę, wzmóc mobilizację nowych kadr dla górnictwa — oto zadanie stojące przed kolektywami załóg górniczych. **Natomiast przed wszystkimi odbiorcami węgla — przed załogami siłowni i ciepłowni zakładów produkcyjnych, przed załogami parowozów i przed każdym obywatelem opalającym swe mieszkania węglem — stoi zadanie oszczędzania „czarnego złota", stoi zadanie zwalczania marnotrawstwa najcenniejszego naszego surowca opałowego, energetycznego i chemicznego.**

Jak najbardziej oszczędna gospodarka węglem jest jednym z warunków dalszego rozwoju naszego przemysłu i leży w interesie ogółu ludności. Współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla, zainicjowane w początkach br. przez załogę elektrowni „Szombierki", dało już imponujące wyniki. I tak np. huta „Kościuszko" zaoszczędziła w ciągu 8 miesięcy br. 1.782 ton węgla. Zakłady wełniane w Łodzi zobowiązały się w ramach Czynu Październikowego zaoszczędzić 5.944 ton węgla. Załogi parowozów DOKP Szczecin zmniejszyły zużycie węgla w stosunku do ub. r. o 6,85 procent, Katowice — 3,7 procent, Warszawa — 3,54 procent. **Sukcesy te kolejarze osiągnęli przez oszczędne spalanie węgla, spalanie miału, racjonalne wytwarzanie pary w kotle, oszczędzanie pary** itd. Zaoszczędzone tysiące ton węgla pozwoliły na dokonanie dodatkowych przewozów towarowych i w dużym stopniu zmniejszyły koszty własne. Sukcesy te muszą jeszcze bardziej zmobilizować masy pracujące kraju do powszechnego wprowadzenia współzawodnictwa o oszczędne zużycie węgla.

Na froncie bitwy o węgiel nie może zabraknąć młodzieży, która pod kierownictwem ZMP, osiągnęła już imponujące wyniki zarówno w realizacji planów wydobycia węgla, jak również we współzawodnictwie o oszczędne zużycie paliwa.

Nadchodzący Dzień Górnika powinien rozpocząć okres jeszcze bardziej wzmożonej walki o węgiel — największe bogactwo całego narodu.

ST. ALBINOWSKI

W 17 rocznicę zamordowania Sergiusza Kirowa

WIELKI TRYBUN REWOLUCJI

SZEROKA, dobra twarz w uśmiechu, skromna bluza robocza przepasana prostym, żołnierskim pasem, ręce złożone jakby w oklasku. Postać promieniująca życiem, miłością do ludzi.

Takim znamy Sergiusza Kirowa z fotografii, i takim był w swym krótkim, ale jakże bogatym i owocnym dla sprawy rewolucji życiu.

*

Styczeń 1934 roku. Moskwa. XVII Zjazd Partii Bolszewickiej. Zjazd „zwycięzców", dzień wielkiego triumfu genialnych planów stalinowskich i dzień ostatecznego pogromu i bankructwa ideowego wszelkich grup i grupek antypartyjnych. Socjalizm w ZSRR stał się trwałą i realną rzeczywistością.

Lecz wróg nie zrezygnował z walki. I gdy z trybuny obrad Zjazdu padały płomienne słowa Sergiusza Kirowa: **„Sukcesy mamy rzeczywiście wspaniałe... tak chce się żyć, żyć i żyć..."**, dwulicowcy zdrajcy i agenci obcych wywiadów — Zinowiew, Kamieniew, Bucharin i Rykow szykowali już przeciw niemu zbrodniczą kulę skrytobójczą.

I oto 1 grudnia 1934 roku w Leningradzie, w Pałacu Smolnym, gdzie w wielkie dni Października mieścił się sztab rewolucji, skąd na „bój ostatni" szli robotnicy i marynarze rewolucyjnego Piotrogrodu, skąd cały świat usłyszał szlachetne i dumne słowa Lenina: **„Władza Radom — Pokój Narodom"**, padł okrutny, zdradziecki strzał wroga, śmiertelny strzał skierowany w serce wielkiego bolszewika, w serce Sergiusza Kirowa.

*

Trudna była droga życiowa Sergiusza Kirowa, droga dziecka robotniczego i sieroty, droga rewolucjonisty w carskiej Rosji — znaczona więzieniem, aresztami i zsyłką. Kirow już w wieku 18 lat, w szeregach partii bolszewickiej rzuca się w najgoretszy wir walki rewolucyjnej. I jest wszędzie tam, gdzie posyła go partia. Na barykadach 1905 -7 roku, w trudnej pracy konspiratora na Północnym Kaukazie u boku Lenina i Stalina bierze udział w przewrocie Październikowym w Piotrogrodzie, organizuje władzę radziecką na Kaukazie, w szeregach Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej jest duszą obrony miasta Astrachania. Tu w sierpniu 1919 roku padły jego pamiętne słowa:

„Jak długo w kraju astrachańskim jest chociażby jeden komunista, ujście rzeki Wołgi było, jest i będzie radzieckie". I nie oddali bolszewicy wrogom miasta Astrachania, odrzucili go daleko precz i XI armia z Kirowem i Ordżonikidze na czele niczym niezwyciężona lawina ruszyła na wroga, uwalniając w krótkim czasie cały Północny Kaukaz i Baku z rąk białogwardzistów i obcych interwentów.

Nie udało się wrogom zdusić młodej republiki radzieckiej. Kraj po ciężkich i krwawych bojach prostował swe plecy, leczył rany. Nastąpiły trudne lata odbudowy.

Zadymiły kominy fabryk i hut, w **żelazo, beton i stal przyodziewał się kraj** zwycięskiego socjalizmu.

Partia posyła Kirowa na najtrudniejsze odcinki pracy. W latach 1921—25 Kirow jest sekretarzem KC WKP(b) Azerbejdżanu i pionierem radzieckiej nafty w Baku, później w r. 1926 zostaje wybrany sekretarzem Leningradzkiego Obwodowego Komitetu WKP(b).

Lata budownictwa socjalistycznego ZSRR, lata pierwszych stalinowskich pięciolatek, lata nieubłaganej walki z opozycjonistami i odchyleńcami, którzy za wszelką cenę usiłowali zahamować marsz do socjalizmu — jest okresem najbardziej płodnej i ożywionej działalności Sergiusza Kirowa na wszystkich odcinkach życia partyjnego.

Kirow należał do najbardziej utalentowanych i wszechstronnie uzdolnionych działaczy z leninowsko-stalinowskiej szkoły bolszewickich kadr. Świetny organizator, propagandysta i teoretyk, potrafił w mistrzowski sposób łączyć zagadnienia teorii z praktyką budownictwa socjalistycznego.

Partia w uznaniu jego zasług, powołuje go w skład Biura Politycznego i wybiera sekretarzem KC WKP(b). Kirow w tych latach staje się jednym z najbliższych współpracowników towarzysza Stalina.

Jego płomienny talent mówcy porywał słuchaczy. Jego zaś skromność i prostota w obejściu z ludźmi, bezgraniczna miłość socjalistycznej ojczyzny, wierność Partii Lenina-Stalina, bezkompromisowość i czujność w walce z wrogami uczyniły zeń ulubieńca Partii, ulubieńca całego narodu radzieckiego.

W swej pracy i działalności Kirow był zawsze ściśle związany z narodem. Ze stałej i codziennej łączności z masami czerpał on hart i siłę bolszewika. Bywał częstym gościem leningradzkich fabryk, szkół i uczelni. Potrafił rozmawiać z każdym: z robotnikiem, inżynierem czy studentem, wykazywał ojcowską troskę o codzienne sprawy ludzi pracy.

Nieubłagany i bezkompromisowy dla wrogów Partii, dla zdrajców sprawy socjalizmu spod znaku Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa i Bucharina — był wzorem bolszewickiej czujności.

Kirow powiedział: **„Zły jest ten komunista, który nie umie teraz rozpoznać wroga klasowego w jego nowej postaci, który wyobraża go sobie, jak dawniej, z karabinem w ręku i najspokojniej przechodzi mimo sabotażysty, złodzieja i szkodnika".**

Przez całe swoje życie Kirow bezlitośnie gromił i demaskował zdrajców sprawy rewolucji. To on przyczynił się do rozgromienia kontrrewolucyjnych grup nacjonalistów i mieńszewików w krajach Kaukazu. Dzięki jego nieubłaganej postawie trockiści i zinowjewowcy ponieśli sromotną klęskę w Leningradzie.

Za to kochał go naród i partia, za to nienawidzili go wrogowie, którzy skierowali w jego nieustraszone serce judaszową i zdradziecką kulę.

Lecz przeliczyli się wrogowie. Jeszcze mocniej, jeszcze ciaśniej zwarł naród radziecki swe szeregi wokół leninowsko-stalinowskiego KC, wokół niezwyciężonej partii bolszewików, potężną stopą zdeptał ohydną gadzinę kontrrewolucji.

*

Sergiusz Kirow był wielkim przyjacielem i wychowawcą młodzieży radzieckiej, jej bohaterskiej awangardy — Leninowskiego Komsomołu. W młodzieży widział on cenną i wartościową kadrę najbardziej ofiarnych budowniczych socjalizmu, którym sądzone będzie ujrzeć wspaniały gmach komunizmu.

W licznych wystąpieniach na zebraniach partyjnych i komsomolskich, wiele uwagi i troski poświęcał sprawie marksistowsko - leninowskiego wychowania kadr komsomolskich, sprawie kształtowania nowego, socjalistycznego człowieka, sprawie bezgranicznej miłości ojczyzny socjalistycznej, wierności Partii i Wielkiemu Stalinowi.



*

Na wieść o podłym zabójstwie Kirowa wielki pisarz **Maksym Gorki** powiedział: **„Zamordowany został wspaniały człowiek, jeden z najlepszych wodzów partii i idealny wzór proletariusza, mistrza kultury".**

Mija 17 lat od chwili tragicznej śmierci towarzysza Kirowa. Sprawa, za którą walczył i oddał życie, żyje i zwycięża na wielkich i niezmierzonych obszarach Związku Radzieckiego, żyje i zwycięża wśród milionów ludzi na wszystkich lądach i kontynentach świata.

HENRYK LATOWSKI

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

W dalszym ciągu napływają do naszej redakcji głosy w dyskusji. Piszą młodzi robotnicy i uczniowie, studenci i młodzież ze wsi.

Wyjaśnienia swych wątpliwości szukają również w naszej dyskusji ci, którzy w pewnej mierze ulegli wpływom „amerykańskiego stylu życia". Taki głos w dyskusji przeczytacie właśnie dzisiaj.

Czekamy na dalsze Wasze listy. Piszcie szczerze i mówcie o konkretnych faktach i wszystkich Waszych wątpliwościach. Dyskusja trwa. (Red.)

Czy rzeczywiście zasłużyliśmy na tak haniebne przezwiska jak — »bikiniarz«, »mandoliniarz« czy »chuligan« — zapytuje kol. Jerzy Tamborek

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ trwa walka z tzw. „bikiniarzami", „mandoliniarzami" i „chuliganami", którzy uchodzą za największych szkodników i wyrzutków społeczeństwa, a to dlatego, że hołdują amerykańskim, zgniłym obyczajom i modom, proszę o wyjaśnienie nam pewnej wątpliwości.

Dotyczy to właśnie mnie i moich kolegów, gdyż nosimy długie włosy i wąskie, krótkie spodnie.

Należy nadmienić, że niemal wszyscy należymy do ZMP i jesteśmy aktywnymi członkami. W pracy również wywiązujemy się dobrze z powierzonych nam zadań.

Pytamy więc, czy rzeczywiście zasłużyliśmy na tak haniebne przezwiska jak: „bikiniarz", „mandoliniarz", „chuligan", które ludzie wymawiają ze wstrętem.

Jeżeli tak, to postaramy się zmienić swój wygląd i ubiór, ale prosimy jednocześnie o wskazanie nam dokładnych przepisów ubierania się i wyglądu.

Bardzo prosimy o wyjaśnienie w tej sprawie, gdyż nie chcielibyśmy, by o nas źle się wyrażano.

Co do tego, że staramy się o wygląd tzw. „bikiniarski", to **właściwie sami nie orientujemy się, kto zapoczątkował tę modę.**

Bardzo możliwe, że tak wyglądają Amerykanie, ale żaden z nas młodych nie był w Ameryce, ani nawet na obrazku nie widział podobnie ubranego Amerykanina.

JERZY TAMBOREK
Warszawa

OD REDAKCJI:

W liście swym kol. Tamborek zapytuje, czy rzeczywiście „bikiniarze" zasługują na wstręt otoczenia i proponuje, aby redakcja wskazała na to, jak powinien się właściwie ubierać młody człowiek w naszym kraju. Dyskusja młodzieży na łamach naszego pisma odpowie kol. Tamborkowi na jego pierwsze pytanie. Odnośnie wyglądu zewnętrznego młodzieży stwierdzamy, że jest to sprawa rzeczywiście ważna — sprawą tzw. mody zajmiemy się również na łamach naszego pisma. Oczekujemy wypowiedzi naszych czytelników w tej sprawie.

Chuligan to szkodnik, a szkodnik to wróg — pisze kol. Alicja Rączka

Naszym zadaniem jest budować Polskę Socjalistyczną. **Czy budować ją może chuligan, „bikiniarz" czy „bażant?".** Rozpatrzmy ich oblicze i postawę moralną. Ich cel to „amerykańskie życie". **A styl „amerykańskiego życia" dobrze znamy. Styl ten dobrze będzie pamiętać cała młodzież postępowa. Wiemy jakie przybiera formy. Przypomnijmy sobie walkę w Korei.** Tam bardzo boleśnie odczuwają ludzie ten „amerykański styl życia"

Według mnie chuligan, „bikiniarz" i „bażant" to wróg. Czyż chuligan, „bikiniarz" może być dobrym ZMP-owcem?

ZMP-owiec uczy się i pracuje. Chuligan stoi całymi godzinami na rogach ulic, rozbijając się, zaczepiając przechodniów, zawsze w humorze pod wpływem alkoholu, upatrujący swych „towarzyszek" o takim samym stylu życia. Czy patrzy na naszą budującą się stolicę, czy pójdzie do Domu Kultury, czy odwiedzi nową czytelnię? Czy jeżeli nawet należy do ZMP — przebywa w świetlicy, jest aktywny? A więc czy może on być budowniczym socjalizmu, budowniczym szczęśliwego jutra dla całej ludzkości?

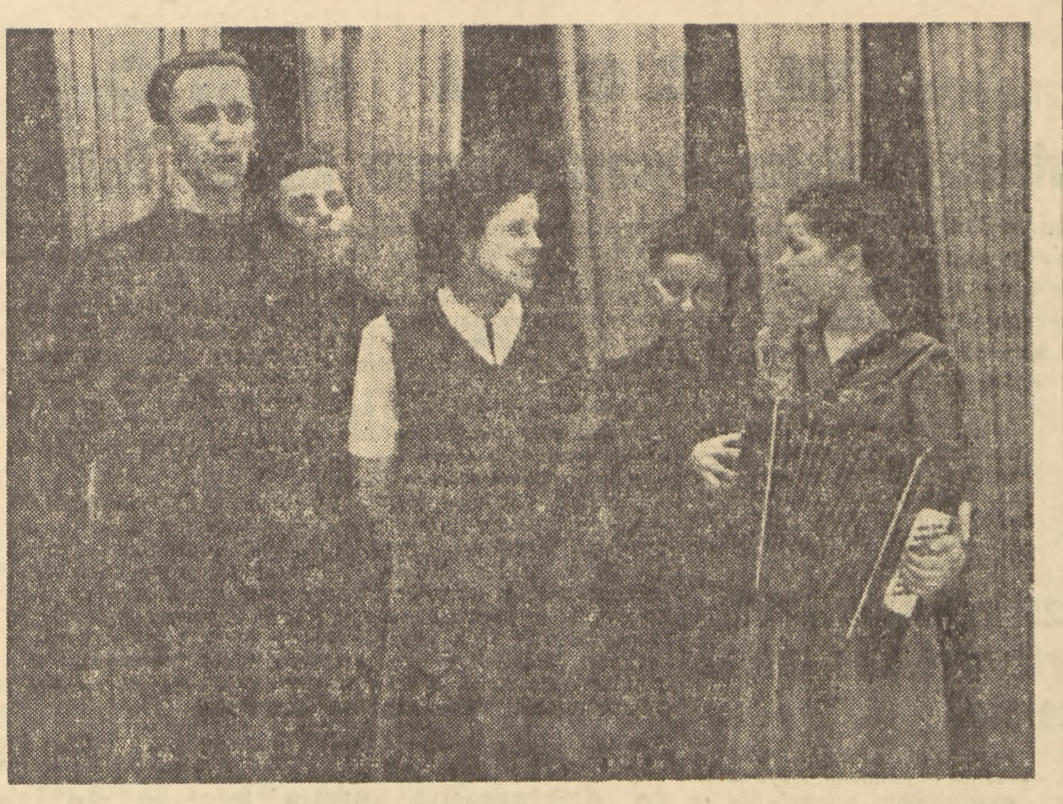
Nie. **To szkodnik. A szkodnik, który nie pomaga budować, a nawet chciałby niszczyć — to wróg.**

Nasz wzór to nie amerykańscy gangsterzy. Nasz wzór to Komsomoł, to prosty, jasny, rozpromieniony szczęściem uśmiech młodzieży. I nie można dopuścić, by w nasze szeregi zakradł się element nam wszystkim wrogi. Mamy już doświadczenie, kto to są chuligani. Wiemy, kim był Burmajster i inni. Nie pracowali, nie uczyli się, bo przecież w Ameryce też nie wszyscy pracują, a żyją wytwornie cudzym kosztem. Takich trzeba tępić. **Trzeba, by wszyscy ze wstrętem odwracali się od nich. Nie dla takiej młodzieży walczyli nasi towarzysze.**

Naszym zadaniem jest nauka i praca. I dlatego, **jeżeli zauważymy, że obcym wpływom ulegają nasi koledzy z ZMP, powinniśmy ostro skrytykować ich postępowanie. Trzeba im wytłumaczyć i dopomóc w pokonaniu tych fałszywych poglądów na życie.** Każdy ZMP-owiec winien walczyć z tymi, którzy poddają się wpływom wroga.

ALICJA RĄCZKA
Warszawa

ZMP-owcy z fabryki porcelany w Chodzieży pomagają w akcji skupu zboża



ZMP-owcy z fabryki porcelany w Chodzieży (woj. poznańskie) wyjeżdżają na pobliskie wsie, prowadząc akcję uświadamiającą wśród chłopów.
Na zdjęciu: Zespół ZMP podczas koncertu w świetlicy gromadzkiej gminy Budzyń.
Foto CAF

Czego nie widzi Zarząd Miejski ZMP we Wrzeszczu

Po lekcjach odbyła się w naszej szkole masówka, poświęcona listowi uczniów Gimnazjum Teletechnicznego w Warszawie, w sprawie Burmajstra i Wysockiego. Po masówce przypomniał mi się obrazek, który widziałem niedawno przed kasą biletową kina „ZMP-owiec" we Wrzeszczu.

W dniu 18.XI br. pojechałem do kina. Film był bardzo ciekawy („Pogromca Atamana"), nic więc dziwnego, że był tłok. Jednak nigdzie jeszcze nie widziałem takiego bałaganu, jak przy kasie kina „ZMP-owiec". Kolejka ciągnie się na jakieś 30 m od kasy i z każdą chwilą przedłuża się — wszyscy jednak stoją w miejscu i jakoś wcale nie posuwają się naprzód.

Podszedłem bliżej. Przy wejściu — krzyk, pisk i lamenty. Kasa oblężona ze wszystkich stron. Widziałem jak migały czapki z różnych szkół — w większości tłoczyli się tam uczniowie, w tym wielu ZMP-owców. Zachowania ich jednak nie można w żadnym wypadku nazwać ZMP-owskim.

Krzyk, nieprzyzwoite epitety i potrącanie starszych ludzi, przedzierających się do drzwi wejściowych, gwałtowny „szturm na kasę"... Nieco później jednego z uczniów zarzucono na głowy innym — i tą dziwną drogą dostał się on do kasy. Jedną ręką uczepiwszy się daszka kasy, drugą kupował bilety...

Dlaczego właśnie po przeczytaniu listu uczniów warszawskich w sprawie Burmajstra i Wysockiego pomyślałem o tych chuligańskich wyczynach pod kinem „ZMP-owiec"?

Dlatego, że tych właśnie, według niektórych, „nieważnych" zjawisk nie widzi Zarząd Miejski ZMP. Warto jeszcze dodać do tego, że zarząd kina składa się przecież z ZMP-owców...

JÓZEF SAWICKI
PLT — Gdańsk

*

Redakcja wzywa tą drogą kolegów z Zarządu ZMP we Wrzeszczu i z kierownictwa kina „ZMP-owiec", aby któregoś dnia stanęli w kolejce do tego kina, zastanowili się i napisali o konkretnych wynikach tych rozmyślań do red. „Sztandaru Młodych". (Red.).

Na marginesie poważnego błędu OZ PGR w Bydgoszczy

Instytucja, do której kierujemy zażalenia nie jest pocztą

Listy trzeba załatwiać, a nie „przekazywać"

„Prezydia rad narodowych oraz wszelkie inne władze i instytucje zarówno centralne jak i lokalne, obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe dotyczące ich zakresu działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadamiać o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzana wiadomość" — mówi uchwała *Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII 1950*

Uchwała ta jest wyrazem szczególnej troski naszego państwa ludowego o człowieka pracy, o jego sprawy. Uchwała mierzy w biurokrację, nadużycia, braki, uchybienia.

Nakłada ona na wszystkie władze i instytucje obowiązek właściwego zorganizowania pracy z listami, skargami i interwencjami prasowymi, właściwego rozpatrywania i wykorzystywania bezcennych doświadczeń, które zawarte są w listach, w krytyce mas.

Natychmiastowe sprawdzenie listu przez odpowiedni aparat kontroli, rozpatrzenie i natychmiastowe wyciągnięcie wniosków — to w skrócie obowiązki instancji i władzy załatwiającej skierowane do niej zażalenie, notatki, artykuły

Zupełnie inaczej jednak rozumie swój obowiązek stosunku do listu, do krytyki, do walki z biurokracją i szkodnictwem *Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy.*

Oto, jaką odpowiedź otrzymała redakcja na pismo w sprawie listu naszego czytelnika *kol Czesława Arentowicza* — pracownika *Zespołu Pigża*, żalącego się na *Dyrekcję* tego Zespołu:

„Na Wasze pismo dotyczące listu czytelnika przesyłamy wyjaśnienie Zespołu".

Pismo OZ PGR w Bydgoszczy jest odbite na powielaczu!

Wynika z tego, że *Okręgowy Zarząd PGR w Bydgoszczy* zakłada z góry, iż wszystkie zażalenia, listy i artykuły skierowane do niego, do zbadania, rozpatrzenia, skontrolowania — **Okręgowy Zarząd będzie przesyłać właśnie tym, na których wpływają zażalenia,** słowem *Okręgowy Zarząd spełni rolę poczty, przesyłającej Redakcji „odpowiedzi", które redagują nieraz tendencyjnie, w swojej „obronie" poszczególne Zespoły.*

Takie stanowisko OZ PGR w Bydgoszczy świadczy o zupełnym niezrozumieniu sensu uchwał Partii, Rządu i Rady Państwa. Szkodliwość takiego „systemu załatwiania" polega też na tym, że Dyrekcja Okręgu nie tylko nie może uczyć krytyki i samokrytyki pracowników w podległych sobie Zespołach, ale swoim autorytetem pokrywa każde „wyjaśnienie".

Odbita na powielaczu „odpowiedź" dowodzi też tego, że Dyrekcja jest oderwana od terenu, że Dyrekcję nie obchodzi to, co się tam dzieje, że nie czuje się prawdziwym gospodarzem, kierownikiem podległych sobie instancji i ich pracowników, a jest administratorem „przesyłającym w załączeniu" papierki.

Takie załatwianie spraw piętnowaliśmy już na łamach „Sztandaru Młodych", takie załatwianie sprawy piętnują też instytucje centralne, dbające o właściwe załatwienie skarg, doceniające znaczenie krytyki oddolnej i krytyki prasowej dla pracy instytucji i władz. Oto wyjątek z listu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego do D.O.S.Z. w Toruniu:

„Redakcja „Sztandaru Młodych" przesłała do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Toruniu zażalenie na Dyrekcję Państw. Średn. Szkół Technicznych w Bydgoszczy, które Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego skierowała do wyjaśnienia... dyrektorowi tych szkół.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego poleca wyciągnięcie ostrych konsekwencji w stosunku do pracownika załatwiającego w tak biurokratyczny sposób tę sprawę".

O podobne rozwiązanie sprawy Okręgowego Zarządu PGR w Bydgoszczy — prosimy Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych.

(k)

Organizacja gorlicka zwalczyła bałagan w ewidencji

Pisał do nas kol **Zdzisław Kozioł z Gorlic,** że koledzy nie mogą doczekać się legitymacji członkowskiej, bo deklaracje oddawane do ZP ZMP giną i trzeba wypisywać nowe. Jeżeli zaś na podstawie niejednokrotnie już wypełnianych deklaracji członkowie otrzymywali legitymacje, to data wstąpienia do organizacji bywa późniejsza, stąd też wielu kolegów staje się nowicjuszami w ZMP, mimo że do organizacji należą od dnia Zjednoczenia.

Interwencja delegata ZW ZMP wykazała chaos i nieporządek w aktach personalnych Zarządu Powiatowego ZMP w Gorlicach.

Nie wymiana legitymacji lecz lenistwo...

Sytuacja podobna do gorlickiej istnieje dzisiaj w wielu naszych zarządach powiatowych i miejskich. Pracownicy aparatu organizacyjnego traktują często sprawę terminowego rozpatrywania deklaracji i wydawania legitymacji członkowskich jako biurokrację, „papierkową robotę", zapominając, że za każdą deklaracją stoi żywy człowiek, dla którego przyjęcie w szeregi Związku Młodzieży Polskiej jest poważnym — często decydującym o dalszej drodze — wydarzeniem życiowym

Wielu też jest jeszcze aktywistów, którzy swoje zaniedbania na tym odcinku kryją tłumaczeniem — *„przecież wkrótce będzie wymiana legitymacji"*

Zarząd Główny ZMP nie wydał jak dotąd żadnej instrukcji o wymianie dotychczasowych legitymacji na nowe. Wymiana ta nie jest obecnie przewidywana.

Tłumaczenie się mającą rzekomo nastąpić „wymianą" jest jedynie próbą **pokrycia własnego lenistwa, nieodpowiedniego stosunku do ważnych spraw organizacji.**

Gdyby nawet w przyszłości wymiana legitymacji nastąpiła — **będzie to wymiana jednej legitymacji — starej, na drugą — nową.** Członkowie nie posiadający legitymacji nie będą mogli udowodnić swej przynależności do ZMP. Nowe legitymacje będą im wydane dopiero po wypełnieniu nowych deklaracji. Stracą oni w ten sposób dotychczasowy staż organizacyjny.

Każdy członek ZMP winien posiadać legitymację

Nasz artykuł spowodował zwołanie specjalnego **posiedzenia Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Gorlicach.** Przeanalizowano na nim dotychczasową pracę i wyciągnięto wnioski w celu usunięcia zaniedbania i poprawy pracy na przyszłość.

Podjęta przez Prezydium **uchwała** przekazana została **wszystkim zarządom gminnym, zakładowym i szkolnym** celem dokładnego jej omówienia i usunięcia istniejących niedociągnięć. Kol. **Józef Kudelski,** instruktor ZP, został zobowiązany do przeprowadzenia **dokładnej ewidencji i sprawdzenia wykonania uchwały ZP w całym powiecie.**

W samym Zarządzie Powiatowym **uporządkowano ewidencję,** posegregowano deklaracje według gmin, zakładów pracy i szkół, zatwierdzono **na Prezydium wszystkie złożone deklaracje i wydano legitymacje tym, którzy ich dotychczas nie posiadali**

„Celem wprowadzenia dokładnej ewidencji i uniknięcia chaosu na przyszłość — czytamy dalej w wyjaśnieniu — *ZP ZMP w Gorlicach zaprowadził zeszyt przyjętych deklaracji i zeszyt wydanych legitymacji członkowskich"*

Co było możliwe do przeprowadzenia w Gorlicach, jest również możliwe do przeprowadzenia wszędzie — we wszystkich instancjach organizacyjnych, gdzie sprawy ewidencji, deklaracji i legitymacji nie są jeszcze należycie załatwione.

Nie może być członka organizacji, który by nie posiadał legitymacji członkowskiej. Jeżeli zdarzają się wypadki nierozpatrywania w terminie deklaracji, niewydawania legitymacji — **trzeba alarmować wyższe instancje organizacyjne, aż do Zarządu Głównego włącznie.**

Strzeż legitymacji tak jak jej strzegą komsomolcy

A jakiego stosunku do legitymacji organizacyjnej uczy nas Komsomoł, pisze **Aleksander Fadiejew** w znanej książce **„Młoda Gwardia":**

„Jednogłośnie przyjęty — powiedział Oleg i wstał — Podejdź tutaj...

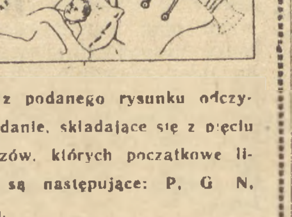
Radik zlekka pobladł i kierując się do stołu, przeszedł między Turkiewiczem i Ulą Gromową, którzy wstali, by ustąpić miejsca, patrzyli na niego z powagą

Radiku! — uroczyście powiedział Oleg — Na zlecenie sztabu wręczam ci tymczasową legitymację komsomolską. Pilnuj jej jak własnego honoru,.."

„Pilnuj legitymacji, jak własnego honoru!" — To zdanie winno stale towarzyszyć każdemu z nas.

Z. MIKOŁAJCZAK

Czy potrafisz...?



... z podanego rysunku odczytać zdanie, składające się z pięciu wyrazów, których początkowe litery są następujące: P, G, N, O, G.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Czy potrafisz?". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych

Poradnik szachowy

W ramach tego działu odpowiadać będziemy na pytania naszych czytelników, zadawane nam w listach, a mogące zainteresować szersze grono szachistów. Na pytania „bardziej osobiste" będziemy odpowiadać drogą listowną.

B. W. Kraków. — W rozgrywkach indywidualnych, półfinałach i finałach mistrzostw Polski, ogólnopolskich turniejach I kategorii oraz oczywiście w spotkaniach międzynarodowych obowiązuje tzw. „tempo Capablanki", wynoszące dla każdego zawodnika 40 posunięć na pierwsze 2,5 godziny i po 16 pos. na każdą następną. Zgodnie z ogłoszonym przez GKKF regulaminem rozgrywek drużynowych — w rozgrywkach tych obowiązuje tempo szybsze, wynoszące 50 posunięć na 2,5 godziny i po 20 pos. na każdą następną. Po 90 posunięciach partię przerywa się i oddaje do oceny Sekcji Szachów GKKF. Tempo to, szkodliwe oczywiście dla poziomu gry, jest podyktowane względami praktycznymi, gdyż chodzi o to, żeby w miarę możności wyniki uzyskiwali zawodnicy przy szachownicy, a nie na skutek opinii Komisji GKKF, a partie w ciągu jednego dnia muszą być bezwzględnie skończone. W turniejach lokalnych, o mistrzostwo miast itp., może obowiązywać również inne tempo, mniej więcej dowolnie ustalone przez organizatorów, nie wolniejsze jednak niż 30 pos. na 2 godziny i nie szybsze niż 50 pos. na 2,5 godz.

S. Kantecki, Katowice — Jeżeli przy wznowieniu przerwanej partii zjawia się na sali tylko jeden zawodnik — nie ten, który zapisał posunięcie — sędzia jest obowiązany otworzyć kopertę nieobecnego zawodnika, wykonać zapisane posunięcie i nacisnąć zegar graczowi obecnemu. Zawodnik znajdujący się na sali odpowiada na ten ruch nie wykonując go jednak na szachownicy, ale jedynie zapisując na blankiecie i okazując sędziemu turnieju puszcza w ruch zegar przeciwnika. Dopiero w momencie przybycia drugiego zawodnika posunięcie powinno być uwidocznione na szachownicy.

M. Czarski, Warszawa. — W roku bieżącym nie przewiduje się już u nas żadnych imprez międzynarodowych, natomiast rok przyszły — Olimpijski — zapowiada się interesująco. Omówimy te sprawy w niedługim czasie obszerniej.

B. K.

RADIO

na dzień 3 grudnia 1951 r.

(PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, **6.35 Melodie operetkowe Lehara**, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa, 8.55 Aud. dla kl. I, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert solistów, **10.00 Opowiadanie M. Tichonowa pt. „Chwila"**, 10.20 Koncert pod dyr. W. Górzyńskiego, **11.00 Język rosyjski**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęta, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert pod dyr. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Utwory F. Smetany, **18.00 Z kraju i ze świata**, 18.20 Język rosyjski, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej** (pod dyr. J. Krenza), 21.00 Aud. dla młodzieży, 21.40 Muzyka, 22.10 **„Szkice węglem" — odc. noweli H. Sienkiewicza**, 22.25 Utwory kompozytorów francuskich, 22.45 Muzyka.

Z życia świetlicowego młodzieży Państwowego Technikum Handlowego w Jarosławiu

Zespół świetlicowy przy Państwowym Technikum Handlowym należy do przodujących zespołów w powiecie jarosławskim. Zespół dzieli się na 9 sekcji: szkoleniową, samokształceniową, recytatorską, teatralną, orkiestralną, chóralną, taneczną, szachową i ping-pongową. Podczas zajęć świetlicowych organizuje się zbiorowe słuchanie audycji radiowych i czytanie prasy. Sekcje pod kierownictwem prof. Trentowskiego odbywają regularnie próby i zajęcia świetlicowe.

Nic więc dziwnego, że poszczególne sekcje zdobyły i zdobywają nadal nowych, czynnych aktywistów i poszczycić się mogą znacznymi osiągnięciami.

Oto np. w ramach współpracy kulturalno-oświatowej miasta ze wsią zespół artystyczny świetlicy odwiedził kilkakrotnie gromady: **Młyny, Radymno, Pruchnik, Makowiska i inne.** Przygotowane poza zajęciami szkolnymi dwie inscenizacje „Wieczór Słowackiego" i „Zaloty góralskie" **zostały wystawione w Rzeszowie i wielu miastach powiatowych województwa rzeszowskiego.** Starannie również przygotowano program na 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Obecnie zespół przygotowuje montaż inscenizacji pn. „Wiek Oświecenia".

Poszczególne sekcje chlubią się wieloma przodownikami nauki.

Kol.kol. **Irena Pasterska, Anna Adamczyk, Krystyna Maciałek, Zofia Hull, Tadeusz Malinka, Julian Święcicki, Bogusław Dworak, Eugeniusz Czarny** znani są jako dobrzy uczniowie i wyróżniający się w pracy świetlicowej w szkole.

Świetlica nasza, dzięki pracy zespołu świetlicowego i pomocy dyrekcji szkoły, spełnia należycie swoje zadanie, zapewniając młodzieży kulturalną rozrywkę.

Koresp.
WACŁAW MARUNIAK
Jarosław

Doświadczenia przodujących organizacji ZMP na wsi

ZWYCIĘSKA WALKA ZMP-owców o uzdrowienie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Żebrach-Włostach

JAN KAPELA
Instruktor Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

Chłopi gminy **Kozłów**, w pow. **pułtuskim**, woj. **warszawskie** od dawna krytykowali nieporządki i złodziejstwa, jakie bujnie pleniły się w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Gminna Spółdzielnia znajdowała się w **Żebrach-Włostach.** Gdy do sklepu przywożono towary, pierwszymi, którzy je wykupywali, byli zawsze kułacy i inni bogaci kumotrzy prezesa, niejakiego pana **Majewskiego.** Żaden towar nie trafiał nigdy w ręce chłopów małorolnych i średniorolnych, dla których był przeznaczony.

Kumoterstwo pana **Majewskiego** z bogaczami było obficie zakrapiane wódką, tym bardziej, że **Majewski** słynął na całą okolicę jako pierwszy pijak. Zresztą **Majewski** nie tylko sam ciągle się upijał, lecz rozpił kułacką wódką i w ten sposób całkowicie podporządkował sobie innych pracowników — **Wiśniewskiego, Śmierskiego, Bonę, Biegałę.** Wkrótce z kasy zniknęło 11.000 złotych, za to częściej lała się w zarządzie wódka.

Sześciu ZMP-owców z GS-u

Chłopi długo krytykowali Gminną Spółdzielnię, ale rzecz w tym, że tylko krytykowali, natomiast nikt nie zdobył się na to, aby stanąć do walki z kliką kułackich kumotrów.

Wśród pracowników Gminnej Spółdzielni znalazło się jednak sześciu ZMP-owców. Byli to ludzie odważni, wrażliwi na nieporządki i złodziejstwa, pilnie wsłuchujący się w krytyczne głosy chłopów małorolnych i średniorolnych, a co najważniejsze, zdecydowani do czynnej walki o ulepszenie pracy GS-u. I właśnie od nich sześciu wyszło pierwsze celne uderzenie przeciwko pewnej siebie klice kułackich kumotrów.

Koniec rządów kułackich kumotrów

ZMP-owcy wystąpili do władz powiatowych o zwołanie narady Gminnej Spółdzielni „SCh" w Żebrach—Włostach. Komitet Powiatowy PZPR poparł wystąpienie ZMP-owców i sekretarz KP tow. Chrzanowski osobiście przyjechał na naradę.

Narada była burzliwa, lecz zarzuty kumania się z kułakami i rozkładania pracy spółdzielni były nie do odparcia. **Narada postanowiła usunąć ze stanowiska i w ogóle zwolnić z pracy prezesa Majewskiego oraz jego najgorliwszego poplecznika Ryszarda Biegałę, zaś Bonie udzielić surowej nagany. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni (PZGS) w Pułtusku zatwierdził wnioski narady — klika poniosła klęskę.**

Ale ZMP-owcy wiedzieli, że **obalenie władzy kułackiej kliki, to dopiero początek walki o ulepszenie pracy GS-u.**

Uzdrowienie

Rozpoczął się okres zdwojonej pracy nad przywróceniem należytego ładu i wymieceniem kułackich pozostałości z działalności zarówno całej spółdzielni, jak poszczególnych ludzi. Część ludzi, zdemoralizowanych przez kułaków pozostała w spółdzielni.

Rozmowy, upomnienia i dyskusje dobrze podziałały na zdemoralizowanych pracowników, którzy w gruncie rzeczy byli ludźmi nienajgorszymi, tylko słabymi w charakterze i dlatego uległymi kułakom. Przykładem może być magazynier Ogrodczyk. Po rozgromieniu kliki kułackich kumotrów Ogrodczyk skrycie nadal szkodził spółdzielni — chłopi skarżyli się, że są oszukiwani przez niego na węglu, obserwowano również, że Ogrodczyk i Śmierski nie zupełnie zerwali z pijaństwem. **Lecz po wytrwałej pracy, jaką nad oboma pracownikami rozwinęli ZMP-owcy, Ogrodczyk i Śmierski zerwali z wódką, podciągnęli się w pracy i dziś chłopi stawiają ich za wzór uczciwości i pilności innym pracownikom.**

Natomiast inaczej stało się z Wiśniewskim. Wiśniewski dążył do poderwania zaufania chłopów do nowych porządków w GS. **Został więc po pewnym czasie usunięty z pracy.**

Nowe, młode kadry

Usuwając zdemoralizowanych, niepoprawnych szkodników, Gminna Spółdzielnia musiała przyjmować nowych pracowników. Pracowników tych skierował Zarząd Gminny ZMP w **Kozłowie**, który, jak się okazało, dokonał trafnego doboru kandydatów i kandydatek na różne odpowiedzialne funkcje do GS-u.

Bardziej doświadczeni pracownicy życzliwie przyjęli młodych i poczęli ich pilnie uczyć. Towarzyszka **Jadwiga Kućmińska**, sklepowa, zanim objęła stanowisko magazyniera, cały miesiąc uczyła tow. **Barbarę Sobieską i Alfredę Grodkowską**, które zostały sklepowymi. Odpowiednie szkolenie przeszły również młode sklepowe **Danuta Zadrożna i Alina Jóźwiakówna. Tow. Kućmińska**, która jest częstym gościem w filiach (sklepach gromadzkich) nie szczędzi nowym towarzyszom rad i wskazówek.

Pierwsze osiągnięcia

Wygląd i praca Gminnej Spółdzielni w **Żebrach-Włostach** zaczęły zmieniać się wprost w oczach chłopów. W sklepach zaczęła panować czystość, porządek — klienci zostawali obsługiwani życzliwie i chętnie, toteż chłopi z uznaniem odnosili się do swojej spółdzielni, nie szczędząc pochwał i wyrazów zadowolenia.

Nowy zarząd okazał żywą troskę o gospodarkę spółdzielni i o zaspokajanie potrzeb chłopów. Młocarnia i kopaczka, które przed tem stały nieużytecznie przed kuźnią SOM-u, zostały szybko naprawione i oddane chłopom do użytku.

Organizacja ZMP-owska gminy **Kozłów** ani na chwilę nie przestaje interesować się pracą GS-u. Przewodniczący Zarządu Gminnego, tow. **Godlewski**, często odwiedza zarówno prezesa GS-u tow. **Studzińskiego**, jak ZMP-owców pracujących w spółdzielni, pomaga wykrywać resztki niedociągnięć i usuwać je.

Dalsze zadanie - stać się agitatorami

Wielką pracę wykonali ZMP-owcy gminy **Kozłów**, aby pomóc Partii w uzdrowieniu pracy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w **Żebrach-Włostach.** Pomogli zdemaskować klikę kułackich kumotrów, pomogli wprowadzić porządek w GS-ie, skierowali do pracy w GS-ie swoich dobrych członków.

Rozpoczęła się kampania wyborcza w Gminnych Spółdzielniach — gromadzkie zebrania członków walne zebrania GS-ów, które mają ulepszyć pracę spółdzielczości wiejskiej. **Niech dla ZMP-owców stanie się zachętą i przykładem zwycięska walka, jaką toczą o podniesienie na wyższy poziom pracy swojej gminnej spółdzielni ZMP-owcy z gminy Kozłów.**

Związek Radziecki będzie kontynuował swe wysiłki w celu umocnienia pokoju

Z przemówienia ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wygłoszonego w dniu 30.XI

(k) PARYŻ (PAP). W dniu 30 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przemówienie, poświęcone sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej. Minister Wyszyński oświadczył m. in.:

— Zbliżyliśmy się w naszej pracy do chwili, gdy należy już poczynić pewne podsumowania, wyciągnąć wnioski i określić dalszą drogę dla rozstrzygnięcia zadań, jakie przed nami stoją.

Niektórzy delegaci uważali za stosowne wypełnić swe przemówienia różnego rodzaju plotkami i banalnymi, nudnymi już napaściami na nas, zaprawionymi niemałą dozą złośliwości i oszczerstw.

Oszczerstwami rzucanymi na ZSRR imperialiści chcą przykryć swe niecne fałszerstwa

Chcąc nie chcąc trzeba się znów zatrzymać na takich wypadach panów delegatów. Tym razem muszę się zatrzymać na przemówieniu b. ministra spraw wewnętrznych Francji — pana Jules Mocha, który w swym przemówieniu z 26 listopada **nagromadził całą masę niedorzecznych, oszczerczych twierdzeń.**

Pan Moch w swym przemówieniu usiłował oskarżyć nasze metody, które polegają rzekomo na ukrywaniu prawdy i na innych grzechach śmiertelnych. Ażeby uzasadnić te swe oszczercze wymysły, Moch nie zawahał się przed przytoczeniem cytaty z pracy naszego wielkiego nauczyciela **Włodzimierza LENINA „Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie"**, preparując ją oczywiście na swój sposób, — wychwytując kilka zdań z całości kontekstu i dopuszczając się w ten sposób jawnego fałszerstwa. **Jednakże Moch padł ofiarą fałszerstwa, jakiego dopuścił się delegat amerykański Austin tu w Paryżu trzy lata temu.** Nie mogę nie przypomnieć, że Austin również zdecydował się na cytowanie — wypaczając i zmieniając prawdziwą treść i sens tego cytatu z **„Dziecięcej choroby „lewicowości" w komunizmie"** według ściągacza, przygotowanej przez urzędników z Departamentu Stanu, którzy nie zrozumieli i oczywiście nie chcieli sumiennie zrozumieć istoty tego zagadnienia.

Wówczas także, trzy lata temu, p. Austin przyłapany został na tym niewybrednym fałszerstwie.

Odtworzono wtedy tekst w jego prawdziwym brzmieniu **i dowiedziono, że taktyka, jaką przez Lenina zaleca często wywan przedstawicielom partii robotniczych, odnosi się do okoliczności, gdy w walce przeciwko ruchowi robotniczemu, „panowie przywódcy" oportunizmu uciekają się do wszelkich sztuczek dyplomacji burżuazyjnej, do pomocy rządów burżuazyjnych, kleru, policji i sądów „aby... zniewazać, prześladować czołowych przedstawicieli klasy robotniczej oraz prowadzić przeciw nim nagonkę.**

W odpowiednim miejscu **„Dziecięcej choroba"** podkreśla, że **„trzeba się nie obawiać trudności, szykan, podstawiania nogi, zniewag, prześladowań ze strony „przywódców" (którzy jako oportuniści i socjalszowiniści w większości wypadków są pośrednio lub bezpośrednio związani z burżuazją i z policją)". (Proszę zwrócić uwagę panie Moch — z policją).**

Oto czego uczy marksizm-leninizm ta wielka nauka, ten niezwyciężony sztandar klasy robotniczej, całej pracującej ludzkości.

Trzeba przypomnieć, że metody fałszowania cytaty zostały puszczone w ruch w roku 1948 przez panów Austina i Mac Neila oraz ich przyjaciół po to, ażeby oprócz wszystkiego innego **odwrócić uwagę opinii publicznej od ich fałszerstw, a w szczególności od fałszerstwa znanego pod nazwą „protokół M"**, który potrzebny był po to, ażeby dać amerykańskim i brytyjskim rządom okupacyjnym w Niemczech Zachodnich powód do zastosowania represji wobec demokratycznych organizacji Niemiec Zachodnich aż do zakazu Kongresu Ludowego, wzmożenia presji na związki zawodowe itd.

Pan Moch mówił w imieniu trzech — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — po nim przemawiali jeszcze przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii. Każdy z nich mówił w imieniu trzech.

Szczerość nie na czasie – czyli pan Dulles stawia kropkę nad „i"

Podczas, gdy tu w Komisji Politycznej pan Jessup wygłaszał swe potulne przemówienie na temat pokoju i współpracy, inny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, znany nowojorski adwokat pan John Foster Dulles radca Departamentu Stanu i jeden z głównych organizatorów amerykańskiej polityki zagranicznej wygłosił ze swej strony na dorocznym bankiecie „Rad dla Spraw Reklamy" w Detroit przemówienie o charakterze wręcz przeciwnym. Jak donosi „New York Herald Tribune", Dulles w tym przemówieniu nawoływał do utworzenia bojowych sił ofensywnych o wielkim potencjale, rozmieszczonych w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego co zdaniem Dullesa jest bardziej potrzebne każdemu krajowi, któremu zagraża rzekomo Rosja — niż siły obronne. W przemówieniu tym Dulles oświadczył, że w przyszłym roku Stany Zjednoczone wydadzą około 60 miliardów dolarów na dozbrojenie, dodając: *„Nie możemy liczyć na to, że podejmowane w chwili obecnej wysiłki rozstrzygną zadanie raz na zawsze, ani też, że pozwolą one określić z góry rok, w którym będzie nam zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Rokiem największego niebezpieczeństwa będzie rok, w którym pozwolimy sobie na wytchnienie. Musimy utrzymać taką szybkość, którą można będzie prowadzić bez wytchnienia w ciągu wielu lat".*

Wytchnienie oznacza wstrzymanie wyścigu zbrojeń, oznacza zredukowanie uzbrojenia, jeśli nie całkowite zatrzymanie — przygotowań do nowej wojny. To właśnie wytchnienie jest — zdaniem pana Dullesa — największym niebezpieczeństwem.

Pan Dulles zdecydował się wreszcie przyznać otwarcie, że **Stany Zjednoczone stojące na czele agresywnego bloku atlantyckiego przygotowują się nie do obrony, lecz do agresji.** Że tworzone są „bojowe siły ofensywne o wielkim potencjale, rozmieszczone w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego" i że jest to ważniejsze i bardziej potrzebne niż siły obronne. **Czyż nie jest rzeczą jasną, że pan Dulles postawił wreszcie kropkę nad „i", dając nowe dowody agresywnego charakteru polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.**

O liczebności sił zbrojnych można mówić po osiągnięciu zgody na redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej

Chciałbym zatrzymać się na oświadczeniu p. Jessupa w sprawie sił zbrojnych Związku Radzieckiego i USA.

Pan Jessup rozwodził się tutaj na temat sił zbrojnych ZSRR i krajów zaprzyjaźnionych z ZSRR. Usiłował on porównywać liczebność sił zbrojnych ZSRR i USA, wskazując w szczególności, że na 1950 rok siły zbrojne USA nie przewyższały półtora miliona ludzi. Jessup wolał jednak przy tym przemilczeć fakt, że prezydent USA jeszcze w swym kwietniowym orędziu do Kongresu wskazywał, **że Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 10 miesięcy zwiększyły swe siły zbrojne przeszło 2-krotnie i że siły te zostaną doprowadzone do poziomu 3,5 miliona ludzi, nie licząc 2 milionów ludzi w różnych wojskowych formacjach rezerwowych i w oddziałach gwardii narodowej** — i to bez sił zbrojnych Anglii, Francji, Włoch i innych krajów należących do bloku atlantyckiego. Sama tylko Turcja przygotowuje się podobno do wystawienia armii w sile 400 tysięcy ludzi, jeżeli nawet zostanie wcielona na do bloku atlantyckiego. Gdy zsumujemy wszystkie te liczby, gdy uwzględnimy przy tym floty wojenne USA i Anglii, amerykańskie bazy wojskowe, amerykańskie zapasy bomb atomowych nagromadzone w ciągu tych lat przy akompaniamencie hałaśliwych rozmów na temat kontroli międzynarodowej — to każdy będzie musiał zrozumieć wyraźnie, że **operacja arytmetyczna Jessupa jest niezgodna z istotą rzeczy, którą on operował.**

Co się tyczy liczebności sił zbrojnych Związku Radzieckiego, to, jak już wskazywałem w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym, **jest ona 2-krotnie mniejsza niż liczebność sił zbrojnych USA, Anglii i Francji. Jeśli chcecie wiedzieć dokładnie — bądźcie łaskawi podpisać proponowane przez nas porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej, a wówczas wyłożymy na stół wszystkie cyfry aż do ostatniego karabinu maszynowego, do ostatniego żołnierza — i wtedy zobaczycie jak się przedstawiają nasze siły zbrojne i czy słuszne są wasze oceny. Obecnie jednak nie czas jeszcze o tym mówić a to z dwóch przyczyn:** po pierwsze dlatego, że okazujecie godne podziwu uświadomienie o naszych siłach zbrojnych — rezultat roboty przedstawicieli tych krajów w Związku Radzieckim na polu dyplomatycznym — a po drugie twierdzicie, że właśnie to jest zgodne z rzeczywistością. A zatem zadanie zostało rozwiązane.

Nie chcemy was rozczarowywać ani w tym, ani w drugim kierunku. Ale podpiszmy to porozumienie tutaj właśnie, przy tym samym stole — usiądźmy razem, my wyłożymy na stół wszystkie nasze dane, a wy — swoje.

I oto w obliczu takich faktów oświadcza się tu, że propozycja ZSRR w sprawie redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3 stworzy rzekomo jakąś przewagę dla Związku Radzieckiego i oponuje się przeciwko tej propozycji. Ale co przeciwstawia się naszym propozycjom?

Propozycje „trzech" – to prawo dla USA do dyktowania innym krajom poziomu ich zbrojeń

Istota propozycji „trzech" polega na ustaleniu „poziomu sił zbrojnych wystarczającego dla obrony" oraz tzw. „progresywnym deklarowaniu i sprawdzaniu", czy też, jak mówił p. Acheson, „ujawnianiu tajemnic i sprawdzaniu według stadiów".

Wyłania się tu znów pytanie, **jakie będą kryteria dla ustalenia tego poziomu.** Pan Acheson próbował odpowiedzieć na to pytanie. **Ale, uczciwie mówiąc, nie zdobył się on na jako taką poważną i rozsądną odpowiedź.**

Jako kryterium proponuje się ustalenie poziomu zależnie od wielkości kraju, ilości jego ludności itd., ale mówi się mimo to, że bez względu na jego wielkość — zobowiążemy go jednak do jakichś ograniczeń ilościowych, które, rzecz jasna, nie będą odpowiadały ani jego wielkości, ani rozciągłości jego granic, ani ilości jego ludności, ani również innym warunkom politycznym.

Jasne jest, że przy takim pojmowaniu sprawy ścisłych ograniczeń — zatraca się cały sens owego tzw. kryterium, cały sens określenia poziomu sił zbrojnych, o którym mówi się w projekcie rezolucji „trzech".

Ale nie mniej ważna jest również okoliczność, że samo określenie poziomu sił zbrojnych, wystarczającego dla obrony, ma być powierzone, w myśl projektu „trzech" — komisji, która będzie miała prawo określić samodzielnie, czy to lub inne państwo potrzebuje dla swej obrony danej ilości sił zbrojnych. To znaczy, że gdy chodzi o obronę mojego państwa, ktoś inny, nie licząc się z nami, z naszymi żądaniami, z naszym zdaniem i naszą sytuacją, będzie określał tę ilość sił zbrojnych, na której posiadanie raczy się nam łaskawie zezwolić. I p. Acheson nazwał to w swojej mowie „programem wzajemnie uzgodnionym".

Co się tyczy „stopniowego deklarowania i sprawdzania", czyli „ujawniania tajemnic i sprawdzania według stadiów", według terminologii Achesona, powiem tylko tyle, że to przedsięwzięcie, zapożyczone z planu Barucha, **nie może ułatwić rozwiązania zadania.**

Każdy, kto zechce być uczciwy i obiektywny, musi przyznać, że nie zawiera ono postanowień, które można by traktować jako ogłoszenie zakazu broni atomowej, jako zakaz broni atomowej.

Jedyna droga do zabezpieczenia pokoju – to przyjęcie poprawek radzieckich

Przechodzę do odpowiedzi pana Lloyda na nasze pytania.

1) Pytaliśmy, czy autorzy rezolucji „trzech" zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne poleciło komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń typu klasycznego **opracowanie i przedstawienie na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa w określonym terminie — wymieniliśmy 1 lutego 1952 r. — projektu konwencji, która przewidywałaby bezwzględny zakaz broni atomowej i rozciągnięcie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.**

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, Lloyd oświadczył, że „projekt rezolucji „trzech" przewiduje, iż komisja winna opracować propozycje w sprawie projektu układu lub układów w danej kwestii na podstawie, jak się wyraził, planu ONZ, a ściślej mówiąc planu Achesona — Barucha — Lilienthala.

Wiadomo jednak, że plan ten nie przewiduje zakazu broni atomowej, podobnie jak nie przewiduje ścisłej kontroli międzynarodowej. Tak więc, przyjmując jako podstawę plan Achesona — Barucha — Lilienthala, Lloyd i jego koledzy — **współautorzy projektu rezolucji „trzech" nie zgadzają się na to aby konwencja, która ma być opracowana do 1 lutego 1952 r., przewidywała zakaz broni atomowej.** Dlatego też możemy z pełnym prawem stwierdzić, że przedstawiciele trzech państw, w których imieniu przemawiał tu pan Lloyd — Anglii, USA i Francji — **odpowiedzieli negatywnie na nasze drugie pytanie.**

2) W odpowiedzi na nasze trzecie pytanie pan Lloyd utrzymuje, że projekt rezolucji „trzech" idzie dalej niż przewidziane w poprawce radzieckiej propozycje, **w których mowa o środkach zapewniających wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zakazu jej produkcji, w sprawie wykorzystania wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych i ustanowienia kontroli nad wykonaniem konwencji.**

Zamiast odpowiedzieć na nasze pytanie pan Lloyd ponownie powołuje się na plan Barucha, przedstawiając sprawę w ten sposób, jakoby plan ten rzeczywiście przewidywał zakaz produkcji broni atomowej i skuteczną kontrolę międzynarodową. **Wykazaliśmy już jednak, że plan Barucha nie przewiduje ani jednego ani drugiego.**

Co się tyczy oddania pod zarząd tzw. międzynarodowego organu kontroli wszystkich surowców atomowych i wszystkich środków ich produkcji, o czym mówił w swej odpowiedzi pan Lloyd, **to propozycja taka, jak już w swoim czasie podkreślaliśmy, jest całkowicie nie do przyjęcia,** albowiem pod zarząd lub, co w istocie rzeczy proponuje się, na własność tego tzw. organu międzynarodowego winny być przekazane wszystkie zapasy surowców atomowych i wszystkie przedsiębiorstwa produkujące energię atmową, jak również przedsiębiorstwa pokrewnych gałęzi przemysłu — hutniczego, maszynowego, elektroenergetycznego, chemicznego itd itp. **Oznaczałoby to przekazanie tzw. międzynarodowemu organowi kontroli, który w myśl zamierzeń zwolenników planu Barucha winien być w istocie rzeczy organem monopolistów amerykańskich, pełni władzy nad życiem ekonomicznym każdego kraju, w którym istnieją surowce atomowe i w którym można produkować energię atomową.**

3) Odpowiadając na nasze czwarte pytanie, Lloyd oświadczył, że trzy mocarstwa zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż każdy szczery plan istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń winien przewidywać utworzenie międzynarodowego organu kontroli. **Jednakże p. Lloyd nie udzielił jasnej odpowiedzi na postawione przez nas pytanie,** oświadczając, że od warunków układu zależeć będzie, czy ten międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa, czy też nie. Wyjaśnił on przy tym, że jeśli przez określenie „w ramach Rady Bezpieczeństwa" należy rozumieć, iż funkcjonowanie systemu kontroli mogłoby być całkowicie uzależnione od tzw. prawa „veta", **to rządy trzech mocarstw bezwzględnie nie mogłyby tego zaakceptować.**

Odpowiedź p. Lloyd musi wywołać najwyższe zdumienie. P. Lloyd powinien przecież wiedzieć, że już uchwała Zgromadzenia Ogólnego z 14 grudnia 1946 r. postanowiła, że międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Uwaga p. Lloyda dowodzi **iż rządy USA, Anglii i Francji nie chcą liczyć się z postanowieniami Zgromadzenia Ogólnego, na które w swoim czasie same głosowały i pod którymi widnieją ich własne podpisy.** Jeśli sprawa ta została już raz rozstrzygnięta — a przecież została już rozstrzygnięta — to po co stawiać ją ponownie. Można to czynić tylko w jednym celu — aby z góry uprzedzić, że wspomniane rządy nie będą się z tym liczyły.

4) Co się tyczy pytania, czy przedstawiciele USA, Anglii i Francji zgadzają się, **aby międzynarodowy organ kontroli nad zakazem broni atomowej niezwłocznie po zawarciu konwencji dokonał inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana i magazynowana jest broń atomowa, w celu zbadania wykonania konwencji o zakazie broni atomowej, to p. Lloyd również nie udzielił na nie odpowiedzi.** Zamiast odpowiedzieć na to jasne pytanie, wolał on oświadczyć, że inspekcja jest potrzebna. Ale to już jest inne zagadnienie. Nie pytaliśmy o to, lecz o to, czy zgadzają się oni, aby niezwłocznie po zawarciu konwencji dokonać inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana jest i magazynowana broń atomowa. **Na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.**

Nie można pominąć również faktu, iż p. Lloyd specjalnie podkreślił, że inspekcja powinna być dokonywana zgodnie z zasadą następujących po sobie stadiów. Innymi słowy — inspekcja zakładów atomowych nie zostanie dokonana natychmiast po podpisaniu konwencji, jeśli nie osiągnie się stadium przewidzianego dla broni atomowej. **W ten sposób z odpowiedzi p. Lloyda wynika jasno, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja nie zgadzają się na naszą propozycję w sprawie niezwłocznego dokonania inspekcji wszystkich zakładów atomowych natychmiast po podpisaniu proponowanej przez nas konwencji.**

5) Wreszcie należy zwrócić uwagę na odpowiedź p. Lloyda na nasze pierwsze pytanie: **„Czy Stany Zjednoczone, Anglia i Francja zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu?"**

Pan Lloyd, jak słyszeliśmy, dał na to pytanie następującą odpowiedź:

„Przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne projektu rezolucji „trzech" byłoby wyraźnym wypowiedzeniem się na korzyść bezwzględnego zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu".

Projekt rezolucji „trzech" który czytaliśmy i którego tekst jest nam dobrze znany, **nie przewiduje żadnego ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.** Dlatego też twierdzenie pana Lloyda, jakoby przyjęcie rezolucji „trzech" miało być równoznaczne z ogłoszeniem bezwzględnego zakazu broni atomowej i wprowadzeniem ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu — **nie jest zgodne z tym, co w rzeczywistości przewiduje projekt rezolucji „trzech". Jest rzeczą jasną, że również w tym wypadku p. Lloyd uchylił się od wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie.**

Jest rzeczą również jasną, że wyraźną odpowiedzią na nasze pytanie jest nasza propozycja włączenia do projektu rezolucji punktu o następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne uznając stosowanie broni atomowej, jako broni agresji i masowej zagłady ludzi, za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za nie dające się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych, — ogłasza bezwzględny zakaz broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Zgromadzenie Ogólne poleca Komisji dla spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie Radzie Bezpieczeństwa do rozpatrzenia w terminie do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem powyższej konwencji".

Oto jasna, wyraźna, niedwuznaczna, całkowicie konkretna i stanowcza propozycja w sprawie rzeczywistego zakazu broni atomowej, propozycja, którą powinno uchwalić Zgromadzenie Ogólne.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że właśnie ta propozycja zawiera wyraźny i ściśle określony wniosek w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami i z jednoczesnym ustanowieniem międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

Takie jest nasze stanowisko wobec odpowiedzi pana Lloyda występującego tu w imieniu trzech mocarstw, a zatem nasze stanowisko wobec odpowiedzi rządów Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii i Francji.

Z powyższego wynika, że w obecnej swej postaci projekt rezolucji trzech mocarstw nie stwarza niezbędnych warunków dla rozstrzygnięcia zadania jakie mamy przed sobą — zadania zakazu broni atomowej i zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej. **Z powyższego widać także, jaką drogę proponuje Związek Radziecki dla rozwiązania tego zadania.** Droga ta prowadzi poprzez usunięcie z projektu rezolucji, zaproponowanego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poważnych braków, o których wspomniałem; droga ta prowadzi poprzez wniesienie do tego projektu poprawek zapewniających możność pomyślnego rozwiązania doniosłego zadania, jakie ma przed sobą Zgromadzenie Ogólne w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Delegacja ZSRR bierze pod uwagę sytuację, jaka się wytworzyła w związku z tym zagadnieniem, sytuację, którą cechują znaczne rozbieżności w stanowiskach Związku Radzieckiego z jednej strony a Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z drugiej. **Gotowi jednak jesteśmy kontynuować nasze wysiłki i wziąć udział w pracy proponowanej podkomisji. Delegacja radziecka jest przekonana, że zgłoszone przez nią poprawki będą mogły ułatwić pomyślne rozwiązanie stojących przed nami zadań dla dobra narodów, które gorąco pragną pokoju na całym świecie.**

Płatny agent Gestapo – Piotr Bańczyk wraz z bratem – wspólnikiem Mikołajczyka

wydawali hitlerowcom na śmierć bojowników o niepodległość

30 bm. w Warszawie rozpoczął się proces Piotra Bańczyka płatnego agenta Gestapo, który z polecenia swego brata Stanisława Bańczyka bliskiego współpracownika Mikołajczyka i również agneta Gestapo wydał na śmierć i katusze w hitlerowskich obozach śmierci wielu działaczy Polskiej Partii Robotniczej, bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Oskarżony **Bańczyk** przyznał się do winy i zeznał, że do służby w Gestapo nakłonił go brat. **Stanisław Bańczyk** — w czasie okupacji czołowy działacz t. zw. Radykalnego Obozu Chłopskiego (ROCh), kierowanego i finansowanego przez emigrację londyńską z **Mikołajczykiem** na czele. **Stanisław Bańczyk** z b. PSL-u uciekł z kraju i obecnie przebywa w USA, gdzie jest jednym z prowodyrów Zielonej Międzynarodówki, biorącej czynny udział w podjudzaniu rewizjonistycznych nastrojów w Niemczech Zach.

Jak wynika z zeznań oskarżonego — **Stanisław Bańczyk**, działający w czasie okupacji na terenie woj. łódzkiego i Warszawy w kwietniu 1941 r. powziął plan likwidowania działaczy niepodległościowych drogą denuncjowania ich do Gestapo. Pragnąc w tym celu nawiązać kontakt z Gestapo przez zaufanego człowieka, Stanisław **Bańczyk** namówił oskarżonego by podjął się roli agenta Gestapo.

Stanisław Bańczyk powoływał się również na rozporządzenie „Delegatury rządu londyńskiego", aby wszelkimi dostępnymi środkami likwidować komunistów.

Zgodnie z ukartowanym przez **Stanisława Bańczyka** planem oskarżony w kwietniu 1941 r. zgłosił się do Gestapo w **Tomaszowie Mazowieckim**, ofiarowując szefowi konfidentów tamtejszego Gestapo Hermanowi **Wiese** swoje usługi w zwalczaniu ruchu lewicowego.

O objęciu funkcji płatnego agenta Gestapo i przebiegu rozmowy z **Wiesem** oskarżony zdał szczegółową relację **Stanisławowi Bańczykowi, który obiecał mu za te usługi pieniężne wynagrodzenie.**

W okresie od kwietnia 1941 r do 1944 r. oskarżony otrzymywał systematycznie od brata Stanisława imiennie wykazy członków PPR, GL i AL oraz sympatyków ruchu lewicowego z innych organizacji, które wraz z zebranymi z własnej inicjatywy materiałami przekazywał osobiście **Wiesemu** w gmachu Gestapo w **Tomaszowie**. W ten sposób **Stanisław Bańczyk za pośrednictwem oskarżonego zadenuncjował w Gestapo licznych działaczy niepodległościowych z terenu pow. piotrkowskiego i opoczyńskiego, spośród których około 100 zostało osadzonych w hitlerowskich obozach śmierci. Około 40 osób zadenuncjowanych przez Bańczyka zostało zamordowanych.**

„Wszystkie wiadomości z GL i PPR dostarczałem bratu. Brat ustalał nazwiska osób, które należało przekazać Gestapo. W tym czasie bywałem w Gestapo po kilka razy w miesiącu" — oświadcza oskarżony.

Po zeznaniach osk. **Bańczyka** Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek **Józef Gorzeń** zeznaje o masowych aresztowaniach, których dokonywało Gestapo na podstawie list z nazwiskami. M. in. aresztowano braci i krewnych świadka: **Józefa, Jakuba, Piotra** i **Michała Gorzeniów. Michał Gorzeń** został rozstrzelany na miejscu wraz z 20 osobami, a resztę zabrano do **Tomaszowa Mazowieckiego,** skąd przetransportowano ich następnie do obozów koncentracyjnych. Żaden z aresztowanych nie wrócił.

Świadek **Zukriegel** zeznał, że jako tłumacz szefa Gestapo w **Łodzi** otrzymywał raporty z Gestapo radomskiego. W raportach tych były dane, dotyczące ścisłej współpracy, jaka istniała między bandami NSZ, a Gestapo. Jeden z raportów dotyczył konfidenta **Piotra Bańczyka,** który spowodował aresztowanie 11 działaczy PPR ze wsi Niewierszyn. Aresztowania na polecenie Gestapo z **Tomaszowa Maz.** dokonała banda NSZ pod dowództwem **Masłocha.**

Świadek **Zukriegel** stwierdza, że **Piotr Bańczyk** oddał Gestapo duże usługi i przytacza jako dowód, że nawet po „spaleniu" **Bańczyka** Gestapo opiekowało się nim nadal i wysłało oskarżonego na inny teren w celu uchronienia go od konsekwencji.

Świadek **Kasprzak** zeznał, że w czasie jednej z obław, gestapowcy, posiłkując się wykazami nazwisk, poszukiwali jego szwagra Bolesława Leskiego, ofiarnego działacza PPR, który później został zamordowany przez bandę NSZ. Świadek widział wielokrotnie Leskiego, prowadzącego rozmowy z Bańczykiem i wie, że o działalności niepodległościowej Leskiego osk. Bańczyk był dobrze poinformowany.

Na pytanie prokuratora osk. Bańczyk potwierdza, że na liście przekazanej za jego pośrednictwem przez Stanisława Bańczyka do gestapo figurowało nazwisko Leskiego.

Świadek **Janiszewski** oświadcza, że ojciec Stanisława i Piotra Bańczyków był przed wojną w ciągu 15 lat wójtem, był to najbogatszy gospodarz w gromadzie. Następnie świadek szeroko opowiada o współpracy band NSZ z hitlerowcami. Gestapo w wielu wypadkach posługiwało się bandą NSZ „Las I", która mordując i porywając działaczy niepodległościowych dopuszczała się licznych gwałtów i rabunków. Banda NSZ pod dowództwem Masłocha dokonała napadu na działaczy lewicowych w **Niewierszynie** i zamordowała m. in. brata świadka **Wincentego Janiszewskiego — sekretarza gminnej organizacji PPR.** Resztę uprowadzonych działaczy postępowych, związanych drutami, NSZ owcy przekazali do gestapo. Wśród uprowadzonych znalazł się też przypadkiem **Piotr Bańczyk.** On tylko jeden — jak zeznaje świadek — powrócił. Wszyscy inni zostali pomordowani lub osadzeni w obozach śmierci.

Świadek **Matyszewska** stwierdza, że Stanisław Bańczyk stale usiłował siać ferment w łonie Batalionów Chłopskich.

To jego prowokacyjne zachowanie spowodowało, że przylgnęło do niego przezwisko „sprzedawczyk". Podejrzenia, jakie wzbudzał Stanisław Bańczyk wśród członków Batalionów Chłopskich, zmusiły ich do zaniechania spotkań z prowokatorem. Niedługo potem Matyszewska, jej mąż i szwagier zostali aresztowani przez gestapo.

Osk. Bańczyk potwierdza przed Sądem, że za jego pośrednictwem nazwiska Jana i Edwarda Matyszewskich przekazane zostały do gestapo.

Świadek **Wulek** stwierdza, że został aresztowany wraz z innymi mieszkańcami Niewierszyna na podstawie posiadanych przez gestapo wykazów nazwisk. Grupa, w której znajdował się świadek, przewieziona została do gestapo w **Tomaszowie Mazowieckim.** Tam aresztowani byli bici i katowani do utraty przytomności. Gestapowcy usiłowali zdobyć informacje dotyczące stanu uzbrojenia i liczebności AL. **I w tym wypadku listę nazwisk aresztowanych przekazał do gestapo przez swego brata Stanisław Bańczyk.**

Świadek **Purgał** mówi o masowych obławach, w czasie których gestapo aresztowało około 120 osób. Część z nich m. in. krewną świadka Karolinę Gacz oraz 6 młodych chłopców gestapowcy zamordowali bestialsko na miejscu. Świadek wylicza następnie długą listę nazwisk aresztowanych osób, z których większość zginęła w obozach śmierci. **Również i te aresztowania i morderstwa obciążają sumienie Stanisława Bańczyka i jego brata Piotra — agentów gestapo.**

Świadek **Sobczyk** — sąsiad Bańczyków — zeznaje, że jego nazwisko znajdowało się na posiadanym przez gestapo wykazie.

Świadkowi udało się zbiec przed aresztowaniem, natomiast gestapo zatrzymało jego żonę, która została straszliwie skatowana, a następnie osadzona w obozie koncentracyjnym.

Świadek stwierdza, że aresztowany wraz z mieszkańcami Niewierszyna szwagier Bańczyków Mikułowski nie został tak jak inni osadzony w obozie, lecz szybko zwolniony. Świadek dowiedział się później od Mikułowskiego, że został on zwolniony „z dyspozycji Piotra Bańczyka".

Świadek wymienia długą listę osób aresztowanych wraz z Mikułowskim, które zostały zamordowane przez gestapo.

Na pytanie prokuratora oskarżony Piotr Bańczyk przyznaje, że nazwiska tych osób przekazał z polecenia brata Stanisława Bańczyka do gestapo.

Świadek Stefania **Nejmann** zeznała, że w październiku 1943 r. została aresztowana i straszliwie skatowana przez gestapo w Tomaszowie. Gestapowcy usiłowali wydobyć od niej informacje o partyzantce GL. Świadek została następnie osadzona w obozie koncentracyjnym.

Oskarżony przyznaje, że zadenuncjował Stefanię Nejmann z polecenia Stanisława Bańczyka, który miał informacje, że u świadka odbywają się zebrania przywódców partyzantki. Razem z nazwiskiem świadka oskarżony przekazał do gestapo również otrzymaną od brata listę osób związanych z ruchem lewicowym. **Osoby te zostały zamordowane.**

Z kolei doprowadzony z więzienia zeznaje świadek **Herman Altman, b. szef gestapo w Piotrkowie Trybunalskim.**

Jak wynika z zeznań Altmana — szef konfidentów gestapo z Tomaszowa Wiese zgłosił się do świadka wraz ze swoim agentem Piotrem Bańczykiem, który podjął się wskazać w Piotrkowie miejsce zamieszkania jednego z członków ruchu oporu. Piotr Bańczyk zaprowadził gestapowców na miejsce, aby ułatwić dokonanie aresztowania.

Altman zeznaje dalej, że Wiese zwracał się do niego z prośbą o zwolnienie jednego z aresztowanych w Piotrkowie, gdyż jest on bratem agenta gestapo z Tomaszowa.

Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 3 bm.

Ich prawdziwe oblicze

Odpowiadający wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, oskarżony Piotr Bańczyk — do winy przyznaje się całkowicie. Mówi o tym, że w kwietniu 1941 roku na polecenie swojego brata Stanisława Bańczyka, późniejszego wiceprezesa PSL-u, zastępcy i „prawej ręki" Mikołajczyka — wstąpił na służbę Gestapo, że na jego zlecenie wydał Gestapo około 100 chłopów o przekonaniach lewicowych. Kilkudziesięciu z nich Gestapo zamordowało, a reszte skazało na powolną śmierć w obozach koncentracyjnych. Piotr Bańczyk posłuszny wskazówkom brata, zmartwionego tym, że zbyt mało nazwisk działaczy lewicowych figuruje w wykazach przekazywanych przez niego Gestapo, wstępuje do GL i udając PPR-owca sypie wszystkich z którymi spotyka się na zebraniach, nie oszczędzając sąsiadów i kolegów. Dziś mówi o tym spokojnie, tępo, z bezmyślnym wyrazem twarzy.

To, że Piotr Bańczyk figurował na liście agentów niemieckiego Gestapo w Tomaszowie Mazowieckim jako Marian Król, nie jest jego „zasługą". Po wytłumaczeniu mu przez brata — Stanisława Bańczyka, ważnej już wówczas figury w tak zwanym Radykalnym Obozie Chłopskim, że sympatyków komunizmu należy wszelkimi środkami likwidować — otrzymuje od niego skierowanie do tomaszowskiego Gestapo i wyraźne napomnienie, by przypadkiem nie był opieszały w służbie swoich nowych pracodawców. Funkcja jego nie była zbyt trudna. O materiał do meldunków przesyłanych na adres Referatu „N" dla gestapowca Wiese, troszczył się „sam" Stanisław Bańczyk. On robił korektę nazwisk osób, które jutro miały znaleźć się w lochach Gestapo, on pilnował by hitlerowski wywiad otrzymywał na czas w odstępach miesięcznych i dwutygodniowych takie listy. Stanisław Bańczyk nie omieszkał również przypomnieć bratu, że gdyby zechciał wycofać się z tej roboty — to „ROCh nie będzie się z nim bawił, ale wydeleguje go na tamten świat".

Stanisław Bańczyk za pośrednictwem swego brata starał się być sumiennym informatorem Gestapo. Karcił brata, gdy ten dostarczał informacji drugorzędnych, wyrażał zadowolenie, gdy wraz z wymienionymi na liście lewicowymi działaczami, szły do lochów Gestapo i ich rodziny. Kręcił tylko, gdy trzeba było płacić Piotrowi obiecane kiedyś w roztargnieniu wynagrodzenie, za dostarczanie Wiesemu skorygowanych przez niego wykazów. Tylko Gestapo nie zawodziło. Piotr wprawdzie otrzymywał z Referatu „N" tylko 300 zł miesięcznie, ale bez żadnych trudności i opóźnień.

*

Gdy najlepsza, najpatriotyczniejsza część narodu polskiego stawała do walki z faszystowskim okupantem, gdy w kraju szerzył się hitlerowski terror — pęczniały szuflady oficerów niemieckiej policji politycznej dokumentami przesyłanymi usłużnymi rękami filarów Delegatury „rządu emigracyjnego", którzy głosząc „stanie z bronią u nogi" wobec okupanta — główne swoje wysiłki kierowali do walki z ludźmi lewicy, z prawdziwymi bojownikami o wolność naszego narodu, stojącymi na czele czynnej walki z hitlerowskim faszyzmem. Wszak nawet Piotr Bańczyk, któremu jego brat mówił tylko najniezbędniejsze rzeczy, wiedział o tym, że kazano mu pójść na służbę do Gestapo nie z woli tylko Stanisława Bańczyka — ale na wyraźne polecenie Delegatury.

Walka narodu o swe wyzwolenie prowadzona pod przewodnictwem polskiej klasy robotniczej i jej Partii — walka, którą aktywnie wspierał prawdziwie radykalny, demokratyczny odłam ruchu ludowego, spędzała sen z powiek nie tylko sanacyjnym dzierżymordom, ale i „ludowym" sprzedawczykom typu Stanisława Bańczyka, Mikołajczyka i ich najbliższej kliki. Strach przed wyzwoleniem społecznym naszego narodu zapędzał ich w poczekalnie Gestapo. I dziś ten sam strach przed narodem, ta sama nienawiść do mas pracujących każe im w służalczy sposób wystawać w przedpokojach angielskiego i amerykańskiego wywiadu. Wczorajsi konfidenci Gestapo dziś z równym zapałem deklarują swe usługi trumanom, achesonom i adenauerom.

Emigracyjne piśmidła wkrótce po ucieczce Stanisława Bańczyka z kraju, wynosząc pod niebiosa jego „zasługi" w ruchu ludowym, nazywały go twórcą 160 tysięcznej armii Batalionów Chłopskich. Dziś z ust jego rodzonego brata i najbliższego współpracownika dowiadujemy się o judaszowskich wyczynach tego samego Bańczyka i Delegatury rządu londyńskiego w latach okupacji. Zeznania Piotra Bańczyka to jeszcze jeden dokument zdrady i upodlenia wodzirejów emigracji polskiej, bezojczyźnianych spadkobierców polskiej Targowicy.

JAN KOMAR

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-50-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-46903